Słowo Polskie

Rok V. Nr 170 (1308)
Wydanie A

Czwartek, dnia 22 czerwca 1950 roku

Dziś 8 stron
Cena 5 złotych

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Twórczy entuzjazm ogarnął masy robotnicze

Świat pracy całej Polski podejmuje inicjatywę kolejarzy z Tarnowskich Gór

Czyn produkcyjny ku czci Święta Odrodzenia wkładem do walki o pokój

WARSZAWA (PAP). Zaledwie 24 godziny minęły od opublikowania zobowiązań kolejarzy węzła Tarnowskie Góry, powziętych dla uczczenia 6 rocznicy utworzenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a już z całej Polski napływają wiadomości o odzewie z jaki świat pracy przyjął apel kolejarzy.

Górnicy, hutnicy, metalowcy, załogi różnych fabryk, służba ruchu i personel handlu uspołecznionego, pracownicy licznych instytucji obradują nad konkretnymi zobowiązaniami.

Czcząc rocznicę PKWN, jednocześnie pomnożą swój dotychczasowy wkład w dzieł o pokoju.

Załoga warsztatów mechanicznych PKP Nr 13 w Bydgoszczy postanowiła dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN wykonać automatyczny przyrząd do zasilania palenisk węglem do parowozu PT-47, t. zw. „stoker".

Przyrząd ten eliminuje fizyczną pracę robotnika oraz pozwala na pełniejsze i lepsze wykorzystanie węgla.

*

Robotnicy wszystkich działów zakładu Nr 1 Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn postanowili wzmożoną wydajnością pracy uczcić 6 rocznicę Manifestu PKWN.

M. in. robotnicy kotlarni: Paweł Palacz, Tadeusz Pawłowski i Jan Jaroszewski zobowiązali się wykonać zaplanowaną pracę na 10 dni przed terminem.

Ogółem zobowiązania podjęte przez załogę PZBM dla uczczenia rocznicy Manifestu P. K. W. N. przyniosą dodatkową produkcję wartości 1.188 tys. zł.

Załoga warsztatów mechanicznych w Bydgoszczy na ogólnym zebraniu załogi zobowiązała się wykonać do 22 lipca ponadplanową produkcję wartości 4,5 mil. zł., oraz upłynnić remanenty na sumę 2,5 mil. zł.

*

Załoga Elektrotechnicznych Zakładów Wytwórczych K-8 na naradzie wytwórczej powzięła zobowiązania wytopienia z rozebranych starych akumulatorów i ogniw 45 ton ołowiu, nadającego się do dalszej produkcji annulatorów.

Praca ta będzie wykonana poza normalnym planem produkcji, w lipcu 1950 r.

Po odliczeniu wartości złomu ołowianego, zobowiązanie powyższe da oszczędności na sumę zł. 2.338.400.

Robotnicy cegielni „Rekord" w Lubelskim, na specjalnie zwołanym zebraniu, poza zwiększeniem produkcji cegieł o 41.600 sztuk, uchwalili rezolucję, która m. in. głosi: „Poprzez zwiększenie produkcji cegły przyczynimy się do zaopatrzenia robotników budowlanych w podstawowy materiał do budowy zakładów przemysłowych, uczelni i domów mieszkalnych, przez co przyczynimy się do przyśpieszenia budowy kraju i realizacji pierwszego roku planu 6-letniego.

Przyczynimy się do polepszenia bytu klasy pracującej, do międzynarodowego pokoju, zacieśnienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i do budowy socjalizmu".

Acheson ustąpi?

„Daily News" o nominacji Harrimana

NOWY JORK (PAP) Komentator dziennika „Daily News" krytykuje nominację Harrimana na stanowisko specjalnego doradcy Trumana w dziedzinie spraw międzynarodowych.

Nominację Harrimana tłumaczy komentator wielką niepopularnością Achesona wśród członków kongresu USA. Acheson ponosi fiasko za fiaskiem, zaś jego referat wygłoszony przed dwoma tygodniami na temat wyników londyńskich narad ministrów spraw zagranicznych stanowi największe fiasko, jakie kiedykolwiek spotkało w kongresie jakiegokolwiek członka rządu amerykańskiego.

Komentator jest zdania, że obecna sytuacja, żywo przypomina tę sytuację, jaka poprzedziła dymisję Byrnesa ze stanowiska sekretarza stanu USA.

27 czerwca posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP) Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP wydał zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 27 czerwca o godz. 10.

W dniach od 24 czerwca do 5 lipca

30 tysięcy dzieci wyjeżdża na kolonie letnie

„Ograniczcie przejazdy" — PKP apeluje do pasażerów

WARSZAWA (PAP). W najbliższym czasie, w związku z zakończeniem roku szkolnego, rozpoczną się wyjazdy dzieci na kolonie letnie. Dla celowego wykorzystania wszelkich pomieszczeń i punktów kolonijnych dzieci wyjeżdżające na kolonie podzielone zostały w br. na dwa turnusy. Pierwszy z nich rozpocznie się w końcu czerwca. Drugi w końcu lipca.

Wszystkie dzieci, należące do pierwszego turnusu w liczbie ok. 300 tys. przewiezione będą — od miejsca zamieszkania na kolonię w dniach 24 czerwca — 5 lipca. 60 proc. spośród wszystkich dzieci, wchodzących w skład pierwszego turnusu, przewiezionych będzie pociągami dodatkowymi. Przeciętny ruch PKP uruchomią w tym okresie 225. Pozostała część dziatwy korzystać będzie z zarezerwowanych wagonów na tle normalnego kursowania.

Z inicjatywy Dyr. Szczecińskiej PKP, w porozumieniu z PBP „Orbis" i Ministerstwem Oświaty, w br. opracowany został po raz pierwszy szczegółowy plan przewozów dzieci. Planowe zagranizowanie tej akcji pozwoli na daleko lepsze usprawnienie przewozów i zapewnienie małym podróżnym maksimum wygody i bezpieczeństwa.

Jednakże konieczność przewiezienia tak wielkiej liczby dodatkowych pasażerów w ciągu kilku dni i to ze względu na wycieczki, związane z „Dniami Morza", przewozy ju nałów „SP" na akcję żniwną, wczasy itd. pociągnie za sobą ograniczenie normalnych miejsc pasażerskich w pociągach.

W związku z akcją przewozów dzieci PKP i PBP „Orbis" apelują do społeczeństwa, aby w okresie od 24 czerwca do 5 lipca ograniczyło swoje przejazdy kolejami do niezbędnego minimum.

Prócz tego PKP przypominają, że odprowadzenie dzieci na perony przez rodziców jest nie tylko niepotrzebne, ale i niewskazane. Wskutek tego bowiem, liczba osób znajdujących się na peronach w chwili wyjazdu dzieci jest niejednokrotnie 3 — 4-krotnie większa od liczby wagonów, co powoduje natłok i nieporządek.

Słuchamy pieśni radzieckich

Najnowsze opracowanie na chór mieszany pieśni radzieckich usłyszymy w wykonaniu pierwszy raz występującego chóru Rozgłośni Poznańskiej pod dyrekcją Lubomira Szopińskiego we czwartek dnia 22 bm. o godzinie 22.20 na fali Warszawa druga. Program transmituje wszystkie rozgłośnie Czechosłowacji.

Zeznania NSZ-owskich zbrodniarzy w trzecim dniu procesu w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W trzecim dniu procesu bandy NSZ przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie, osk. Jan Przybyłowski opowiadał o swej działalności jako „wtyczki" z ramienia AK i gestapo w szeregach AL. Osk. Jerzy Wierzbicki zeznawał o grupie dziesięciu osób, zamordowanie których zlecił ma kierek Majewski.

Jan Przybyłowski przyznał się do winy i złożył obszerne wyjaśnienia, w których podtwierdził złożone w dniu poprzednim zeznania współoskarżonego Bronarskiego oraz wyraziło „niezemnym". Zdaniem Przybyłowskiego Bronarski był w swym okręgu najbliższym ministerom podziemia NSZ-towskiego po wyzwoleniu i wesnął z kierkiem Majewskim starał się wciągnąć jak najwięcej ludzi. Przybyłowski wyraża przekonanie, że gdyby nie Bronarski nie odpowiadałby dziś z ławy oskarżonych. „Na człowieku tym — mówi Przybyłowski — ciąża łzy rodzin ludzi pomordowanych, ciąża łzy rodzin współoskarżonych".

Omawiając swa działalność po wyzwoleniu, oskarżony stwierdza, że z jego rozkazu pobici zostali w r. 1946 przez bandę członków PPR w dwóch wsiach powiatu Lipno, a w marcu tegoż roku brał udział w napadzie na prywatne mieszkanie we Włocławku, gdzie zrabowano gotówkę, i biżuterię wartości ok. 200 tys. zł.

Zeznający następnie Jerzy Wierzbicki, dezerter służby bezpieczeństwa, został zwerbowany do NSZ przez Bronarskiego. 23-letniego Wierzbickiego bandie od razu wciągnęła do uwrawianych przez nią grabieży i morderstw. Wierzbicki uczestniczył w napadzie na posterunek MO w powiatach Sierpc i Lipno.

We wrześniu 1945 r. Wierzbickiemu udało się zbiec do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, gdzie spotyka się z niektórymi ze swych przełożonych z czasów okupacji. Po kilku miesiącach, transportem repatriacyjnym wraca do kraju i podejmuje znowu swą przeszłą działalność.

W czasie swego pobytu w szkole oficerskiej w Krakowie, osk. Wierzbicki kilkakrotnie kontaktował się z Bronarskim, dostarczał informacji wojskowych, danych osobowych, dotyczących poszczególnych oficerów itp.

Zeznający następnie Stanisław Lewandowski przyznał się do winy, zaprzeczając jedynie, jakoby miał współpracować z Bronarskim.

W końcu trzeciego dnia rozprawy prokurator przedstawił Bronarskiemu wydane przez tego oskarżonego rozkazy, akceptujące mordowanie członków partii politycznych. Bronarski wykreca się od tego zarzutu, utrzymując cynicznie, że w rozkazach tych użyty jest szyfr, w którym słowo „akceptuje" znaczy właśnie „nie zgadzam się".

W numerze dzisiejszym na str. 3-ej zamieszczamy polskie tłumaczenie artykułu Józefa Stalina pt. „W sprawie marksizmu w językoznawstwie". Artykuł ten ukazał się w „Prawdzie" z dn. 20 bm.

Delegacja rządu NRD przybyła do Pragi

PRAGA (PAP). 21 bm. przybyła do Pragi delegacja rządu tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej celem przeprowadzenia z przedstawicielami rządu czechosłowackiego rokowań, zmierzających do pogłębienia stosunków gospodarczych i kulturalnych oraz współpracy na ukowo-technicznej pomiędzy Czechosłowacją a NRD.

Delegację niemiecką tworzą: wiceprimier rządu NRD — Walter Ulbricht, minister handlu wewnętrznego i zagranicznego — Georg Handtke, podsekretarz stanu w MSZ — A. Ackermann, podsekretarz stanu w ministerstwie planowania — Bruno Leuschner, pod sekretarz stanu w ministerstwie skarbu — Willy Rumpf oraz dyrektor departamentu ekonomicznego w MSZ NRD — Greta Kuckhoff.

Sukces załogi kop. „Makoszowy"

KATOWICE Górnicy kopalni „Makoszowy", należącej do Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wykonali 20 bm. półroczny plan wydobycia węgla kamiennego, realizując go 10 dni przed terminem.

Sukces swój zawdzięcza załoga głównie należytej organizacji robót wydobywczych i ścisłej współpracy aktywu partyjnego i związkowego z kierownictwem technicznym kopalni.

Konferencja przedstawicieli CGT i FDGB

Związkowcy Francji i Niemiec — łączą swe siły

w walce o pokój

BERLIN (PAP). W Berlinie odbyła się konferencja przedstawicieli Francuskiej Konfederacji Pracy (CGT) i Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych (FDGB), która miała na celu nawiązanie skutecznej współpracy między Francuską i niemiecką klasą robotniczą w walce o zapewnienie trwałego pokoju, przeciwko odradzaniu się faszyzmu, w walce o żywotne interesy klasy robotniczej.

Ogłoszony po konferencji komunikat stwierdza na wstępie, że wspólna akcja robotników francuskich i niemieckich stanowić będzie najpewniejszą gwarancję przyrostu trwałych i pokojowych stosunków pomiędzy narodem francuskim i narodem niemieckim. Celem tej akcji powinno być zwalczanie w obu krajach wszelkich przyczyn wojny, które wykorzystywano w przeszłości dla wygrywania przeciwko sobie obu narodów i które spowodowały śmierć milionów ludzi, inwalizję, niesłychane cierpienia.

Przeprowadzenie tej akcji jest tym bardziej konieczne, że państwa imperialistyczne przekształcają terytorium Francji i Niemiec zachodnich w bazę agresji dla nowej wojny imperialistycznej.

Przedstawiciele CGT i FDGB postanawiają nawiązać ścisłe stosunki między obu organizacjami, przeprowadzać stałą wymianę doświadczeń oraz — gdy zajdzie tego potrzeba — organizować wspólne narady.

Przedstawiciele CGT i FDGB apelują do wszystkich związków, do wszystkich robotników i urzędników, do kobiet i matek, a zwłaszcza do młodzieży obu krajów: Walcz o jeszcze energiczniej o urzeczywistnienie żądań, które obie nasze organizacje wspólnie wysunęły i które odpowiadają żywotnym interesom narodu francuskiego i niemieckiego.

Wzywamy masy pracujące obu krajów do zaciśnienia więzów przyjaźni i solidarności między robotnikami francuskimi i niemieckimi.

Po trzech rundach turnieju szachowego — Keres ZSRR na czele tabeli

WAŁBRZYCH (A) W czwartym dniu Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Szczawnie-Zdroju, dokończono wszystkie jeszcze nierozstrzygnięte partie odłożone w trzech pierwszych rundach.

Wyniki były następujące:

W końcówkach partii odłożonych z pierwszej rundy — Koeberl (Węg.) wygrał z Bondarewskim (ZSRR), a Tajmanow (ZSRR) wygrał z Pytlakowskim (Pol.), Pogats (Węg.) poddał partię Auerbachowi (ZSRR), a spotkanie Szapiel (Pol.) Gawlikowski (Pol.) zakończyło się remisem.

Odłożone, z drugiej rundy partie, tj. spotkania Pogatz — Kottnauer (CSR) i Simagin (ZSRR)— Tajmanow (ZSRR), zakończyły się remisami. Zita (CSR) zwyciężył Arłamowskiego (Pol.), a Tarnowski (Pol.) poddał partię Hellerowi (ZSRR).

Niedokończone partie trzeciej rundy miały następujący przebieg końcówki:

Arłamowski wygrał z Węgrem Koeberl, Bondarewski (ZSRR) zwyciężył Auerbacha (ZSRR), Tarnowski wygrał z Zitą (CSR), Grynfeld (Pol.) wygrał z Pytlakowskim (Pol.), Barcza (Węg.) zwyciężył Tajmanowa (ZSRR), a partia Simagin (ZSRR)—Foltys (CSR) zakończyła się remisem.

Punktacja po trzech rundach przedstawia się następująco: Keres 3 pkt., Barcza 2,5 pkt., Trojanescu, Auerbach, Kottnauer, Heller i Szabo po 2 pkt., Szapiel, Koeberl, Bondarewski, Zita, Tajmanow, Foltys po 1,5 pkt., Simagin, Arłamowski, Tarnowski, Gawlikowski, Grynfeld po 1 pkt., Pogats pół pkt., Pytlakowski 0.

Dotychczasowe wyniki wskazują na wyrównany poziom turnieju, gdyż z wyjątkiem arcymistrza Zw. Radzieckiego — Keresa, każdy z uczestników musiał utracić w dotychczasowych rozgrywkach chociażby pół pkt.

Dziś grają w czwartej rundzie: Auerbach, Szabo — Zita, Tajmanow — Heller, Foltys — Barcza, Grynfeld — Simagin, Pogats — Pytlakowski, Gawlikowski — Keres, Bondarewski — Kottnauer, Trojanescu — Tarnowski, Koeberl — Szapiel.

Wpłacać należność na wczasy dla dzieci

Okręgowa Rada Związków Zawodowych we Wrocławiu wzywa wszystkie zakłady pracy z terenu województwa wrocławskiego do natychmiastowego przekazywania do terenowych Kom. Wczasów Ludowych Dzieci przy Inspektoratach Szkolnych, należności za wczasy dzieci zakwalifikowane przez Rady Zakładowe na wczasy letnie w ramach akcji zjeczonej.

Zeznania NSZ-owskich zbrodniarzy w trzecim dniu procesu w Warszawie

PEKIN Prezydent Chińskiego Centralnego Rządu Ludowego, Mao-Tse-Tung wydał przyjęcie na cześć ambasadora RP Juliusza Burgina i innych członków polskiej ambasady.

W ŚWIETLE DNIA

Hasło Tarnowskich Gór

Plan gospodarczy w kolejnictwie na rok 1950, pierwszy rok Planu 6-letniego, jest ambitny i niełatwy do wykonania. Podwyższenie wzrostowi produkcji i stanu zatrudnienia musi odbyć wzrost wykonalnych wzrost przewozów towarowych i osobowych. Na barki transportu kolejowego spada obowiązek przewozów dodatkowych, związanych z rozbudową.

Pracom sprzedaż tym wzmocnym zadaniom, wszystkie służ by eksploatacji na PKP zmobilizowały swe rezerwy w zaciętej „bitwie o wagony", przyśpieszające ich obieg, w walce ze złośnicymi postojami, w wysiłkach o równomierność prze wozów i pełny — do granic możliwości — załadunek wagonów. Kolejarze staneli do wyścigu o przedłużenie przebiegu parowozów między naprawami okresowymi i płukaniem kotłów, o wyższą dyscyplinę przez to ułatwiłość powierzonego Kolei majątku narodowego.

Jeżeli w tych warunkach kolejarze z Tarnowskich Gór podejmują, w celu uczczenia Święta 22 Lipca, zobowiązanie dodat kowe, rzucając jednocześnie ko lejarzom całej Polski wyzwanie do naśladownictwa, to fakt ten zasługuje na specjalne uznanie i podziw.

Zobowiązanie kolejarskie obejmuje przede wszystkim zmniejszenie dotychczasowego zużycia węgla o taki ilość ton, aby każda drużyna parowozowa mogła co najmniej jeden dzień w miesiącu przejechać na paliwie zaoszczędzonym. Prócz tego drużyny parowozowe zobowiązują się zwiększyć przeciętny dobowy przebieg lokomotyw co najmniej o 3,8 km w stosunku do planu.

Pracownicy manewrowi z Tarnowskich Gór postanawiają podnieść ilość przetaczanych wagonów o 2,2 wagonu na godzinę pracy parowozu manewrowego, a pracownicy stacyjni — skrócić przeciętny postój wagonów o 0,3 godziny na każdy wagon.

Rewelencji i pracownicy warsztatów, stosując szybkościowe metody pracy, zamierzają zmienić co najmniej o 10 proc. ilość wagonów wyłączanych z ruchu.

Pracownicy stacyjni podnoszą ilość regulanie przepuszczanych przez węzeł pociągów towarowych o 1 proc. w stosunku do wyników z maja roku bieżącego.

Pracownicy parowozowni — poprzez podniesienie jakości na praw — osiągną zmniejszenie o 5 proc. ilości pracochłonnie używanej przy naprawie bieżącej na linii parowozowni-kłemtrów, a pracownicy węzła kolejowego przez ścisłe przestrzeganie zasad dyscypliny pracy zobowiązują się zaostrzyć walkę z wariantami i podwyższyć jakość wykonywanych prac.

W dziedzinie obsługiwania po drożnych, i podniesienia estetyki na PKP, wszyscy pracownicy węzła, z kobietami i młodzie ż na czele, postanawiają uporządkować budynki i tereny kolejowe oraz zorganizować na sta ń świetlice dla dożeżdżającej młodzieży szkolnej.

Kolejarze z Tarnowskich Gór wiedzą, jaką wagę ma ich zobowiązanie i apel — jest walki o pokój, wiedzą, że przy nich się on do wzrostu gospodarczego potencjału państwa.

Kolejarze pragną kroczyć w pierwszym szeregu kolejarzy tych lepszego, socjalistycznego jutra. Ramię w ramię z górnikami i hutnikami, włókniarzami i robotnikami budowlanymi — kroczą do celu, który jest przedterminowe wykonanie powziętego planu.

Hasło uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowego w obecnym roku padło w Tarnowskich Górach. Tarnowskie Góry leża w najbardziej uprzemysłowionej dzielnicy Polski, w największym skupiu klasy robotniczej. Apel kolejarzy będzie więc miał szybki i pełny rezonans w całym państwie.

Razem z węglem i stalą — podstawowym materiałem budowy socjalistycznego przemysłu — rozejdzie się z Tarnowskich Gór do wszystkich środków kolejarskich i wszystkich szlak proletariatu wezwanie do podjęcia Czynu Lipcowego.

J. K. W.

Administrator apostolski ks. dr Milik odmawia...

ŚWIDNICA (R). W ub. niedzielę przybył do Świdnicy ks. dr Milik, administrator apostolski z Wrocławia, celem wizytacji parafialnej.

Przed kościołem katedralnym podeszła doń trójka chłopców, zbierających podpisy pod Apelem Sztokholmskim. W skład trójki wchodzili: Maria Strzelecka, Jerzy Borowski i Eugeniusz Buda.

Ks. Milik stanowczo odmówił swego podpisu, motywując to względami solidarności z Episkopatem.

Potęga obozu pokoju

(W dziewiątą rocznicę napaści Hitlera na ZSRR)

Dziewięć lat temu, w dniu 22 czerwca 1941 r., armie hitlerowskie wkłaryły na terytorium Związku Radzieckiego. Podstawa, na którą napaść była przygotowywana od dawna. Poprzedził ją tzw. pakt antykomintern nowski na cel Berlin-Tokio — Tokio oraz zakulisowe przetargi i intrygi w obozie państw imperialistycznych, ukoronowane haniebnym układem monachijskim, zawartym przez rządy Anglii, Francji, Niemiec i Włoch we wrześniu 1938 r.

Napaści dokonał Hitler, lecz za tym Hitlera kryć się mogły obóz imperialistów zachodnich, który za cenę Monachium uśpiwał jak najszybciej się zbroić na wschód agresywne przysposobienia faszyzmu hitlerowskiego.

Celem hitlerowskiej agresji było rozbicie pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, będącego chorazym nowej epoki dziejach ludzkości. Imperialiści zachodni liczyli, że po zagarnięciu przez Hitlera bogatych zasobów Ukrainy, Kuban nis i Kaukazu, wyczerpany i wykrwawiony Związek Radziec ki nie będzie zagrożeniem do roli państwa drugorzędnego i wsobnie tak wówczas przyszła pić do ponownego podziału świa ta między nożyc niesyte łupów państwa imperialistyczne.

Plany Hitlera i stojących za nim imperialistów doznały srodzej porażki. W obronie ojczyzny stanął mur obywateli radzieckich. W słynnej swej mowie, skierowanej do narodu dnia 3 lipca 1941 r., Józef Stalin nakreślił narodowi radzieckiemu swoje walki, które celem było wypędzenie napastnika z zrasz ZSRR i rodzicie faszyzmu hitlerowskiego. Stalin przyłożył narodowi radzieckiemu los, który symbol w Rosji Napoleona i Wilhelma II.

Politycznym i wojskowy zeniusz Stalina natchnął naród radziecki bezprzeciwnym bohaterstwem i ofiarnością oraz niezłomną wiarą w zwycięstwo.

Przeszło trzy lata Armia Radziecka samotnie stawiała czoło wojennej machinie Hitlera. Wy starczy przypomnieć, że w latach 1941—1943, spośród 256 dywizji, którymi dysponował Hitler, 179 dywizji znajdowało się na froncie wschodnim. Prócz tego Hitler dysponował na tym froncie 22 dywizjami rumuńskimi, 14 dywizjami włoskimi, 15 węgierskimi, 1 dywizją słowacką i 1 hiszpańską. Razem więc przeciwko Armii Radzieckiej Hitler rzucił 240 dywizji, podczas, gdy reszta armii hitlerowskiej została żywot zamknięty w Niemczech i w krajach okupowanych Europy. Na front kowym wschodzie znajdowały się tylko 4 dywizje niemieckie i 11 dywizji włoskich.

Warto tu jeszcze przypomnieć, że — jak zeznali niemieccy generałowie po II wojnie światowej — procesu norymberskiego, — na froncie zachodnim, przed landingiem Francji, Hitler posiadał 20—23 dywizje, mając przeciwko sobie 110 dywizji francusko-brytyjsko - belgijskich.

Zwycięski szlak bojowy Armii Radzieckiej od Stalingradu do Berlina przypieczętował los Hitlera.

W roku 1944, szłaby anglo-amerykańsko - francuskie, wydzac, że Armia Radziecka jest zdolna sama pokonać Hitlera, zdecydowały się wreszcie na otwarcie drugiego frontu. Ale i otwarcie, pomimo wielkiego osłabienia potencjału wojennego III Rzeszy, armion sprzymierzo nym groziła na zachodzie porażka. Przyśpieszenie przez Stalina na prośbę Churchilla ofensywy Armii Radzieckiej, odeszłyszy front zachodni, umożliwiło wyskoen brytyjsko - amerykańskim wyjście z niebezpieczego worka w Ardenach. Pomoc te, w imieniu państw zachodnich, poktwitował Churchill dziękczynnym listem do Stalina.

*

Przypomnienie, choćby po kroku, dzieło tej wojny w dziejach rozwoju jej wybuchu, jest niezwykle pouczające w obliczu nowych przyzotowań wojennych zachodnich imperialistów. Tym bardziej, że Związek Radziecki nie tylko potrafił rozbić hitlerowską machinę wojenną, ale zarazem w ciągu pierwszej nieciolatki powojennej zdołał osiągnąć jeszcze jedno walne zwycięstwo: Związek Radziecki potrafił odbudować powtórnie zniszczone przez wojnę i okupację wroga obszary na obszary w europejskiej części ZSRR. Więcej — Związek Radziecki potrafił rozwiązać problem przemysłu i rolnictwa, przekraczając poziom sprzed przedwojennej. Zwyciężyły wiec rachuby imperialistów na wyczerpanie Związku Radzieckiego. Związek Radziecki jest dziś potężniejszy niż kiedykolwiek przedtem.

Jednocześnie gruntownemu przeobrażeniu uległ stosunek sił w całym świecie. Kraje Europy wschodniej, wyzwolone przez Armię Radziecką, wyłamały się spod wpływów obozu imperialistycznego, wprowadziły u a się bie ustrój demokracji ludowej i wiążą się między sobą oraz ze Związkiem Radzieckim ścisłymi przyjaźni i wzajemnej pomocy. Zwycięstwo Armii Radzieckiego nad hitleryzmem pobudzi ło ludy uciemiężone do wzmożonej walki, której celem było wypędzenie napastnika z granic ZSRR i rodzicie faszyzmu hitlerowskiego. Stalin przyłożył nint narodowi radzieckiemu los, który symbol w Rosji Napoleona i Wilhelma II.

Politycznym i wojskowy zeniusz Stalina natchnął naród radziecki bezprzeciwnym bohaterstwem i ofiarnością oraz niezłomną wiarą w zwycięstwo.

Przeszło trzy lata Armia Radziecka samotnie stawiała czoło wojennej machinie Hitlera. Wystar

JÓZEF STALIN

W sprawie marksizmu w językoznawstwie

Dziennik „Prawda" publikuje w dalszym ciągu artykuły, które wpłynęły do redakcji w związku z dyskusją na temat radzieckiego językoznawstwa. Dnia 20 bm. ukazał się w „Prawdzie" artykuł Józefa Stalina pt. „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" oraz artykuł prof. F. Czernyszewa pt. „Przyszynek do krytyki niektórych tez „nowej nauki o języku."

Poniżej podajemy pełny tekst artykułu Józefa Stalina w tłumaczeniu polskim:

Zwróciła się do mnie grupa towarzyszy spośród młodzieży z propozycją, abym wypowiedział w prasie swoje zdanie w kwestiach językoznawstwa, właszcza w sprawach związanych z marksizmem w językoznawstwie. Nie jestem językoznawcą i oczywiście nie mogę zadowolić towarzyszy w całej pełni. Co się jednak tyczy marksizmu w językoznawstwie, jak i w innych naukach społecznych, to z tą sprawą pozostaję w bezpośredniej styczności. Zgodziłem się więc odpowiedzieć na szereg pytań, postawionych przez towarzyszy.

Pytanie: Czy słusznym jest pogląd, że język jest nadbudową bazy?

— Nie, niesłuszny.

Baza — jest to ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju. Nadbudowa — to polityczne, prawne, religijne, artystyczne, filozoficzne poglądy społeczeństwa oraz odpowiadające im instytucje polityczne, prawne i inne.

Każda baza ma swoją, odpowiadającą jej nadbudowę. Baza ustroju feudalnego ma swoją nadbudowę, swoje polityczne, prawne i inne poglądy i odpowiadające im instytucje, baza kapitalistyczna ma swoją nadbudowę, socjalistyczna — swoją. Jeżeli baza ulega zmianie i likwidacji, to w ślad za nią ulega zmianie i likwidacji nadbudowa, która przedtem powstaje nowa baza, to w ślad za nią powstaje odpowiadająca jej nadbudowa.

Pod tym względem język różni się zasadniczo od nadbudowy. Weźmy na przykład społeczeństwo rosyjskie i jego rosyjski. W przeciągu ostatnich 30 lat zlikwidowana została w Rosji dawna baza kapitalistyczna i zbudowana nowa baza, socjalistyczna. Odpowiednio do tego zlikwidowana została feudalna baza kapitalistycznej i utworzona nowa nadbudowa, odpowiadająca bazie socjalistycznej. A zatem dawne instytucje polityczne, prawne i inne zastąpione zostały przez nowe instytucje socjalistyczne. Co to jednak język rosyjski pozostał w zasadzie taki sam, jaki był przed przewrotem pałdziernikowym.

Co w tym okresie zmieniło się w języku rosyjskim? Zmieniło się w pewnej mierze słownictwo języka rosyjskiego, zmieniło się w tym zakresie, że uzupełniła je znaczna ilość nowych słów i wyrazów, które wytworzyły się w związku z powstaniem nowej produkcji socjalistycznej, z pojawieniem się nowego państwa, nowej kultury socjalistycznej, nowej społeczności, moralności i wiary zacie w związku z rozwojem techniki i nauki; zmieniło się znaczeni. szeregu słów i wyrazów, które wskutek nowego znaczenia pojęciowe; odpadła ze słownika pewna ilość wyrazów przestarzałych, które się zaś tyczy podstawowego zasobu słów i struktury gramatycznej języka rosyjskiego, co stanowi podstawę języka, to po likwidacji bazy kapitalistycznej nie tylko nie zostały one zlikwidowane i zastąpione przez nowy podstawowy zasób słów i nową strukturę gramatyczną języka, lecz przeciwnie, zachowały się w całości i pozostały bez jakichkolwiek poważnych zmian — zachowały się właśnie jako podstawa wspólnego języka rosyjskiego.

Dalej. Nadbudowa wyrasta z bazy, ale nie znaczy to bynajmniej, że jest ona tylko odbiciem bazy, że jest biorna, neutralna, że zachowuje się obojętnie wobec losu swojej bazy, wobec losu klas, charakteru ustroju. Przeciwnie, skoro się zjawia, staje się ogromną, aktywną siłą, aktywnie dopomaga swej bazie by kształtowaniu się i utrwaleniu, czyni wszystko, aby dopomóc nowemu ustrojowi w ukończeniu i zlikwidowaniu starej bazy i starych klas.

Bo też inaczej być nie może. Nadbudowę stwarza baza po to, by jej służyła, by aktywnie pomagała jej, ukształtować się i utrwalić, by aktywnie walczyła o likwidację starej bazy, zbliżającej się do kresu swego życia wraz z jej dawną nadbudową. Wystarczy tylko, by nadbudowa wyrzekła się tej swojej służebnej roli, wystarczy tylko, by przeszła z pozycji czynnej obrony swej bazy na pozycje obojętnego stosunku do niej, na pozycje traktowania na równi pozcie głównych klas — aby utracić ona swą jakość i przestała być nadbudową.

Pod tym względem język różni się zasadniczo od nadbudowy. Język nie jest wytworem bazy, dawnej czy nowej bazy wewnątrz danego społeczeństwa, lecz wytworem całego przebiegu historii społeczeństwa, wytworem bazy w ciągu stuleci. Nie został on stworzony przez jakąś jedną klasę, nie przez ustrój społeczeństwo, przez wszystkie klasy społeczeństwa, wszystkim setek pokoleń. Został on stworzony w celu zaspokojenia potrzeb nie jakiejś jednej tylko klasy, lecz całego społeczeństwa, wszystkich klas społeczeństwa. Właśnie dlatego powstał on jako jeden dla całego społeczeństwa i wspólny dla wszystkich członków społeczeństwa jezyk ogólnonarodowy. Wobec tego służebna rola języka jako środka obcowania pomiędzy ludźmi nie polega na obsługiwaniu jednej klasy lub jednej grupy przeciw innych klas, lecz na jednakowym obsługiwaniu całego społeczeństwa, wszystkich klas społeczeństwa. Tym się właśnie różnicy, że język może jednakowo obsługiwać zarówno stary, umierający ustrój, jak i nowy wyrastający; zarówno starą bazę, jak i nową, zarówno wyzyskiwaczy, jak i wyzyskiwanych.

Nie jest dla nikogo tajemnicą fakt, że język rosyjski równie dobrze obsługiwał rosyjski kapitalizm i rosyjską kulturę burżuazyjną przed przewrotem październikowym, jak obsługuje dzisiaj ustrój socjalistyczny i kulturę socjalistyczną społeczeństwa rosyjskiego.

To samo powiedzieć należy o języku ukraińskim, białoruskim, uzbeckim, kazachskim, gruzińskim, ormiańskim, estońskim, łotewskim, litewskim, mołdawskim, tatarskim, azerbajdżańskim, baszkirskim, turkmeńskim i innych językach narodów radzieckich, które również dobrze obsługiwały dawny ustrój burżuazyjny tych narodów, jak obsługują teraz nowy ustrój socjalistyczny. Mamy tu więc jeden moze. Język po to właśnie istnieje, po to został stworzony, by jako środek obcowania pomiędzy ludźmi służyć społeczeństwu. Jest on ponadklasowy, bo jest językiem wspólnym dla członków społeczeństwa i jednym dla całego społeczeństwa, obsługującym członków społeczeństwa na równi, niezależnie od ich sytuacji klasowej. Wystarczy tylko, by jego zadania zostały zmienione, ponarodowiej, wystarczy tylko by stanął na pozycji uprzywilejowanej jednej z klas, by wskolwiek badź grupy socjalnej ze szkodą dla innych socjalnych grup społeczeństwa, aby utracił swą jakość, aby przestał być środkiem obcowania między ludźmi w społeczeństwie, aby przekształcił się w żargon któreś tylko grupy, aby zaczął począł chylić się do upadku i skazał się na zseładę.

Pod tym względem język różni się nie zasadniczo od nadbudowy, nie różni się jednak od nadbudowy tym, że nie zmienia się maszyn, które zupełnie tak samo mogą obsługiwać zarówno ustrój kapitalistyczny, jak i socjalistyczny.

Dalej. Nadbudowa jest wytworem określonej epoki, w ciągu której żyje i działa dana baza ekonomiczna. Toteż nadbudowa żyje niedługo, likwiduje się i znika wraz z likwidacją i zniknięciem danej bazy.

Jezyk natomiast, przeciwnie, jest wytworem długich szeregu epok, w przeciągu których kształtuje się, wzbogaca, rozwija się i szlifuje. Toteż żyje żyje niezrównanie dłużej niż żadna nadbudowa i jakoby nad nadbudowa. Tym się właśnie tłumaczy, że powstanie i likwidacja wielkich bazy i wielkich nadbudowy, lecz i kilku baz oraz kilku odpowiadających nadbudowy, nie prowadzi w historii do likwidacji danego języka, do likwidacji jego struktury i do narodzin nowego języka o nowym zasobie słów i nowej strukturze gramatycznej.

Od czasu śmierci Puszkina minęło przeszło 100 lat. W ciągu tego czasu w Rosji ulegli kształtowi ustrój feudalny i kapitalistyczny i powstał trzeci ustrój, socjalistyczny. A zatem zlikwidowane zostały dwie bazy z ich nadbudowami. I powstała nowa baza, socjalistyczna, ze swą nową nadbudo wa. Jeśli jednak weźmiemy na przykład język rosyjski, to w ciągu tego długiego okresu czasu nie uległ on zadnej radikalnej zmianie i współczesny język rosyjski niewiele różni się od starej strukturze od języka Puszkina.

Co w ciągu tego czasu zmieniło się w języku rosyjskim? Wzbogacił się poważnie przez ten czas zasób słów języka rosyjskiego: odnadła z tego zasobu duża ilość wyrazów przestarzałych; zmieniło się znaczenie pojęciowe znacznej ilości wyrazów; poprawiła się gramatyczna budowa języka. Co się tyczy struktury języka puszkinowskiego, to jego budowa gramatyczna i podstawowym zasobem słów, to zachowała się ona w całej swej istotnej treści jako pod stawa współczesnego języka rosyjskiego.

Bo też jest to zupełnie zrozumiałe. Istotnie, w jakim celu właściwie istnieje struktura języka, jego budowa gramatycz na i podstawowy zasób słów miałyby po każdym przewrocie ulegać zniszczeniu i ustępować miejsca nowym, jak to zwykle bywa z nadbudową? Po to, by potrzebne, by „woda", „ziemia", „dzień", „noc", „ryba", „człowiek", „chodzić", „robić", „wytwarzać", „handlować" itd. nadzwyczaj się nie zmieniały, gdzie, kiedy, lecz jakoś inaczej? Komu to potrzebne, by odmiany wyrazów w języku i zwiększenia wyrazów w zdaniu odbywały się nie według istniejącej gramatyki, lecz według jakiejś innej? Jaka byłaby korzyść dla rewolucji z takiego przewrotu w języku? Historia w ogóle nie robi nic istotnego bez szcześli nej konieczności. Zachodzi pytanie, na czym polega konieczność takiego przewrotu jezyka wego, skoro jest zbędna i niedozdiona, że istniejący język ze swą strukturą jest w zasadzie całkowicie przydatny do zaspokojenia potrzeb nowego ustroju? Możemy wskazać szereg dawna nadbudowe i zastałić ja nowa w ciągu kilku lat, by stworzyć pole dla rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa; jak wszakże zniszczić istniejący język i zbudować zamiast niego nowy język w ciągu kilku lat, nie wywoładzając anarchii do życia społecznego, nie stwarzając groźby rozsądu społeczeństwa? Kto wie, czy nowy język może stawiać sobie takie zadania?

Wreszcie jest jeszcze jedna kardynalna różnica między nadbudową i językiem. Nadbudowa nie jest bezpośrednio związana z produkcją, z działalnością produkcyjną człowieka. Jest ona związana z produkcją jedynie pośrednio, za pośrednictwem ekonomiki, za pośrednietwem bazy. Dlatego też nadbudowa nie od razu i nie bezpośrednio odzwierciedla zmiany w poziomie rozwoju sił wytwórczych, lecz po zmianach w bazie, po przez przełamywanie się zmian w ekonomiki i w bazie. Inaczej w bazie. Znaczy to, że sfera działania nadbudowy jest waska i ograniczona.

Jezyk natomiast, przeciwnie, związany jest bezpośrednio z działalnością produkcyjną całe wieka, i nie tylko z działalnością produkcyjną, lecz także z wszelką inną działalnością człowieka we wszystkich sferach jego pracy, od produkcji wyrobów, od bazy do nadbudowy. Dlatego też język odzwierciedla zmiany w bazie i w sferach i bezpośrednio, nie czekając na zmiany w bazie. Dlatego też sfera działania języka, który obejmuje wszystkie dziedziny działalności człowieka, jest o wiele szersza i bardziej ogólnorodna, niż sfera działania nadbudowy. Co więcej, jest ona niemal że nieograniczona.

Tym się właśnie przede wszystkim tłumaczy, że język ma jeszcze słownictwo, znajduje się w stanie nieustannych prawie zmian. Nieustanny rozwój przemysłu i rolnictwa, handlu i transportu, techniki i nauki wymaga od języka nieustannie jest słownictwa przez nowe wyrazy i wyrażenia, wiodącymi w tej pracy. Jezyk odzwierciedlając bezpośrednio te potrzeby, uzupełnia swój słownik na wymi wyrazami, doskonali swa budowę gramatyczna.

Tak więc:

a) marksista nie może uważać języka za nadbudowę bazy;

b) mylić jezyk z nadbudową oznaczałoby to popełniać poważny błąd.

Pytanie: Czy słuszne jest, że jezyk był zawsze jednym z podstaw klasowym, że nie ma jednego i wspólnego języka dla całego społeczeństwa, że istnieją niekłasowego, ogólnonarodowego?

Odpowiedź: Nie, niesłusz ne.

Nie trudno zrozumieć, że w społeczeństwie, w którym nie ma klas, nie może być też mowy o jezyku klasowym. Pierwotny ustrój wspólnoty rodowej nie znał klas, a zatem nie mógł tam również istnieć jezyk klasowy. Jezyk był tam jedno wspólny dla całej zbiorowości. Argument, że przez kla se rozumieć należy wszelka zbio powość ludzka, nie wyłączając również zbiorowości wspólnoty pierwotnej, nie jest argumentem, lecz gra słów, która nie zasługuje na to, by ją obalać. Jeżeli chodzi o dalszy rozwój od języków rodowych trać perspektywę historyczną do języków plemiennych, od języków plemiennych do języków narodowych i od języków narodowych do języków narodowych — to wszędzie, we wszystkich stadiach rozwoju, jezyk jako środek obcowania pomiędzy ludźmi w społeczeństwie był jezyk wspólny dla społeczeństwa, obsługując na równi członków społeczeństwa niezależnie od ich sytuacji społecznej.

Nie mam tu na myśli imperiów okresu niewolnictwa i średniowiecznego, powiedzmy imperium Cyrusa i Aleksandra Wielkiego, lub imperium Cezara i Karola Wielkiego, które nie miały własnej bazy ekonomicznej i stanowiły przejściowe i nietrwałe związki wojskowo-administracyjne, imperia te są tylko nie miały, lecz nie mogły mieć jednego języka dla całego imperium, wyzmaitości dla wszystkich członków imperium. Stanowiły one konglome rat plemion i narodowości, które żyły własnym życiem i posiadały własne języki. Nie więc na myśli nie te i temu podobne imperia, lecz te plemiona i narodowości, które wchodziły w skład imperium, miały swa baze ekonomiczną i swój jezyk. Te plemion i narodowości nie były klasowe, lecz ogólnonarodowe, wspólne dla niemiec i narodowości i zrozumiałe dla nich.

Oczywiście, były obok tego dialekty, narzecza, narzecza ale górował nad nimi i podporządkowywał sobie jezyk wspólny jezyk plemienia lub na rodowości.

Później, z chwilą, gdy pojawił się kapitalizm, gdy zlikwidowane zostało rozdrobnienie feudalne i powstał rynek rodowy, narodowości rozwinęły się w narody, a jezyk narodowy rodowy i narodowy jezyki narodowe.

Historia dowodzi, że jezyki narodowe nie są przypadkowymi, lecz łączymi, lecz łączymi ogólnena rodowymi, wspólnymi dla narodu i narodu i jedynymi dla narodów.

Stwierdzono powyżej, że jezyk jako środek obcowania pomiędzy ludźmi w społeczeństwie, obsługuje na równi wszystkie klasy społeczeństwa i wyka zuje pod tym względem swoisty obiektywny charakter. Ten sam charakter ma budowa jezyka. Usiłuja one wykorzystać jezyk we własnym interesie, zatrucić mu swój szczególny klasowym, swe szczególne terminy, swe szczególne wyrażenia. Pod tym względem wy różniają się zwłaszcza górne warstwy klasy posiadającej, które oderwały się od narodu i nienawidzą go: arystokracja dawna i burżuazja nowa, burżuazja. Posiadają klasowe dialekty, zawierają specyficzne, we. W literaturze dość często te dialekty i żargony kwalifikuje się mianem „języka arystokracki: jezyk szlachecki", jezyk burżuazyjny" — w przeciwieństwie do „języka proletariackiego", „języka chłopskiego". Ma tej podstawie, jakoby mogło się to wydać dziwne, nie którzy nasi towarzysze dosłi wszaz, że jezyk narodowy jest fikcją, że realnie istnieją tylko jezyki klasowe.

Sądzę, że nie ma nic bardziej błędnego, niż taki wniosek. Czy można te dialekty i żargony uważać za jezyki narodowe? Oczywiście nie można. Nie można, po pierwsze, dlatego, że te dialekty i żargony nie mają wszystkich budowy gramatycznej i podstawowego zasobu słów, bez czego nie ma jezyka narodowego. Nie wolno, po wtóre, dlatego, że dialekty i żargony mają swoje sfere obiegu wśród członków górnej warstwy tej lub innej klasy i zupełnie nie mogą być jako środek obcowania między członkami tej samej klasy. Co więc one mają? Mają one: określony zasób new słów i specyficznych wyrazów, odzwierciedlających specyfiec ne gusty arystokracji lub górnych warstw społeczeństwa. Ordynarnych" wyrazi i zwrotów jezyka wspólnego, wyzmaitość ordynarnego ilość wyrazów obcych. Jednakże podstawa, to znaczy przy łączniki gramatyczne, wyrazów i budowa gramatyczna — zacerenieje są z ogólnonarodowego jezyka narodowego. Nie mogło wiec, dialekty i żargony stanowią odgałęzienia ogólnonarodowego języka danego narodu, pochawione wszelkiej samodzielności językowej i skazane na wegetacje. Sądzić, że dialekty i żargony mogą rozwinąć się w samodzielne języki, które potrafią wyprzeć i zastąpić jezyk narodowy — to znaczy narzucić perspektywę historyczną i zejść z pozycji marksistowskich.

Powołują się na Marksa, cytują pewien ustęp z jego artykułu „Świety Maks", gdzie powiedziane jest, że burżua ma „swój własny jezyk", że jezyk ten „jest wytworem burżuazji", że jest on przesiąknięty duchem merkantylizmu i kupna — sprzedaży. Przy pomocy tego cytatu niektórzy towarzysze chcą dowieść, że Marks upowiadał się rzekomo za „klasowością" języka, że negował istnienie wspólnego języka narodowego. Gdyby ci towarzysze mieli do tej sprawy stosunek obiektywny, powinni by przytoczyć również drugi cytat z tego samego artykułu „Świety Maks", gdzie Marks, nawiązując do zagadnienia dróg kształtowania się wspólnego języka narodowego, mówił o „koncentracji dialektów w jeden język narodowy, uwarunkowanej koncentracją ekonomiczną i polityczną".

A zatem Marks uznawał konieczność istnienia jednego języka narodowego jako „koncentratu" wielu podporządkowane są dialekty, jako formy niższe.

Czymże jest w takim razie ten „żargon", który według wyrażenia Marksa „jest wytworem burżuazji". Czy Marks uważał za zbędne istnienie jezyka narodowego z jego szerokim zakresem, gdy mówił o „żargonie burżuazji"? Oczywiście, że nie. Co więc Marks miał na myśli, gdy mówił o „wytworze burżuazji"? Co znaczy „żargon burżuazji"? Marks nie jak zwolennicy „głowodów" negowała istnienie i nieodzowność języka ogólnonarodowego?

W pewnym okresie arystokraci rosyjscy również bawili się językiem francuskim na dworze carskim i w salonach. Chełpili się, że mówiąc po rosyjsku jakąś się po francusku, że umieją mówić po rosyjsku jedynie z akcentem francuskim. Czy znaczy to, że w Rosji istnieje dwa wszczas jezyka ogólnonarodowego, że jezyk ogólnonarodowy był wówczas fikcją, a „jezyki klasowe" — rzeczywistością?

Towarzysze nasi popełniają tu co najmniej dwa błędy. Pierwszy błąd polega na tym, że mylą oni jezyk z nadbudową. Sądzą oni, że skoro nadbudowa ma charakter klasowy, to i jezyk powinien być nie ogólnonarodowy, lecz klasowy. Błędem jest, że sądzą oni, że jezyk jest nadbudowa to dwa różne pojęcia, że marksiście nie wolno ich mieszać.

Drugi błąd polega na tym, że towarzysze ci uznają przeciwieństwo interesów burżuazji i proletariatu, ich walkę klasową, jako rozpad społeczeństwa, jako zniknięcie wspólnego języka dla całego narodu. Pozostaja klasy i „jezyki klasowe". Zrozumiałe jest, że każdy „jezyk klasowy" będzie miał własa „klasową gramatykę" — gramatyke „proletariacką", gramatyke burżuazyjną. Co prawda gramatyk takich nie ma na świecie, ale fakt ten nie istnieje tylko dla tych towarzysz z troju: wierza, że takie gramatyki powstaną.

Co oznaczałoby tyli u nas „marksiści", którzy twierdzili, że kolejne, które pozostały w Rosji istnieją tylko klasy, to nie potrzebny też wspólny jezyk dla społeczeństwa, to niepotrzebny jest jezyk narodowy. Cóż wiec pozostałe, skoro nastąpił rozpad społeczeństwa na kilka nie już ogólnonarodowego języka danego narodu? Pozostała

W sprawie marksizmu w językoznawstwie

(ciąg dalszy ze str. 3-ciej)

wa kapitalistycznego. Burżua nie mogą żyć i wzbogacać się, nie mając do dyspozycji robotników najemnych, proletariusze nie mogą kontynuować swego bytu, nie najmując się do pracy u kapitalistów. Zerwanie wszelkich więzi ekonomicznych między ludźmi oznacza przerwanie wszelkiej produkcji, a przerwanie wszelkiej produkcji prowadzi do zagłady społeczeństwa, do zagłady samych klas. Rozumie się, że żadna klasa na zerwanie pójść na zagładę. Dlatego też walka klasowa, choćby była nas ostrzejsza, nie może doprowadzić do rozpadu społeczeństwa.

Jedynie ignorancja w kwestiach marksizmu i całkowite niezrozumienie natury języka mogło podyktować niektórym naszym towarzyszom tezę o rozpadzie społeczeństwa, o językach „klasowych", o „klasowych" gramatykach.

Powołują się dalej na Lenina. I przypominają, że Lenin uznawał istnienie dwóch kultur w warunkach kapitalizmu, burżuazyjnej i proletariackiej, że has ło kultury narodowej w warunkach kapitalizmu jest hasłem nacjonalistycznym. Wszystko to prawda i Lenin ma tu absolutna słuszność. Ale co ma z tym wspólnego „klasowość" języka? Powołując się na słowa Lenina o dwóch kulturach w warunkach kapitalizmu, towarzysze zapomnieli, że istnienie dwóch kultur w społeczeństwie, burżuazyjnej i proletariackiej, oznacza, że posiadamy również dwa języki, język bowiem zwiazany jest z kultura — a zatem Lenin nazywa kulturę narodową, a zatem Lenin opowiada się za językami „klasowymi". Błąd tych towarzyszy polega tu na tym, że utożsamiają i mieszają pracę i kultura. A tymczasem kultura i język — to dwie różne rzeczy. Kultura może być i burżuazyjna i socjalistyczna, język natomiast jako środek obsługi kultur burżuazyjnej? Znaczy to, że towarzysze ci myla się sleboko, twierdząc, że istnienie dwóch różnych kultur prowadzi do kształtowania się dwóch różnych języków i do nozowania koniecznosci wspólnego języka.

Mówiac o dwóch kulturach, Lenin wychodził właśnie z założenia, że istnienie dwóch kultur nie może prowadzić do nęgowania wspólnego języka i utworzenia się dwóch języków, że język powinien być jeden. Gdy budowncy noczeli obiarżać Lenina o to, że zaprzecza on koniecznośc języka narodowego i kultury narodowej, Lenin, jak wiadomo, ostro protestował przeciw temu, oświadczając, że zwalcza kulture burżuazyjna, lecz nie język narodowy, które jest konieczność uważał za rzecz sporna. Dziwne jest, że niektórzy nasi towarzysze wloka sie śladami budowców.

Co się tyczy wspólnego języka, którego konieczność rzekomo neguje Lenin, chciałem przypomnieć sobie następujące słowa Lenina:

„Jeryk jest najważniejszym środkiem obcowania pomiedzy ludźmi: jedność języka i nieskrępowany bieg rozwój—to jedne z najważniejszych warunków rzeczy wiście wolnego i szerokiego obrotu handlowego, odpowiadającego współczesnemu kapitalizmowi, swobodnego i szerokiego grupowania sie ludności według poszczególnych klas".

Okazuje sie, że szanowni towarzysze wypaczyli poglady Lenina.

Powołują sie wreszcie na Stalina, przytaczając cytat ze Stalina, że „burżuazja i jej partie nacjonalistyczne będą tu pozostają w tym okresie główna siła kierowniczą takich narodów". Wszystko to jest prawda. Burżuazja i jej partia nacjonalistyczna rzeczywiście nadają kierunek kulturze burżuazyjnej, tak samo, jak proletariat i jego partia internacjonalistyczna nadaje kierunek kulturze proletariackiej. Cóż jednak ma z tym wspólnego „klasowość" języka? Czyżby ci towarzysze nie wiedzieli, że język narodowy jest formą kultury narodowej, że język narodowy może obsługiwać zarówno kulture burżuazyjna, jak i socjalistyczną?

Czyżby nasi towarzysze nie by li obeznani ze znanym sformułowaniem marksistów, stwierdzającym że obszar kultura rosyjska, ukraińska, białoruska i inne są socjalistyczne w treści i narodowe w formie to znaczy pod względem języka? Czy zgadzają się oni z tym marksistowskim sformułowaniem?

Błąd naszych towarzyszy polezia tu na tym że nie widzą różnicy między kultura, a językiem i nie rozumieją, że kultura zmienia się w swej treści z każdym nowym okresem rozwoju społeczeństwa, podczas gdy język pozostaje zasadniczo tym samym języ-

(ciąg dalszy ze str. 3-ciej)

kiem na przestrzeni kilku okres sów, obsługując jednakowo zarówno nową kultura, jak i dawną.

A więc:

a)jezyk jako środek obcowa nia zawsze był i pozostaje jeden dla społeczeństwa i wspólny dla jego członków;

b) istnienie dialektów i żargonów nie neguje, lecz potwierdza istnienie języka ogólnonarodowego, są one jego odgałęzieniami i są mu podporządkowane;

c) formuła „klasowośc" języka jest formułą błędną, nie marsistowską.

Pytanie: Jakie są charakterystyczne cechy języka?

Odpowiedź: Język należy do zjawisk społecznych, działających przez cały czas istnienia społeczeństwa. Rodzi się on i rozwija wraz z narodzinami i rozwojem społeczeństwa i umiera wraz ze śmiercią społeczeństwa. Poza społeczeństwem nie ma języka. Dlatego też język i prawa jego rozwoju można zrozumieć tylko w tym wypadku, gdy bada się go w nierozerwalnym związku z historią społeczeństwa, z historią narodu, do którego badany język należy i który jest twórcą i nosicielem tego języka.

Język jest środkiem, narzędziem, przy którego pomocy ludzie obcują, wymieniają myśli i osiągają wzajem ne zrozumienie. Jako związany bezpośrednio z myśleniem jego rejestrując i utrwala w słowach i w zestawieniach słów w zdaniach wyniki pracy myślenia i umiejętności pracy poznawczej człowieka i w ten sposób umożliwia wymianę myśli w społeczeństwie ludzkim.

Wymiana myśli jest stałą i żywotną koniecznością, gdyż bez niej nie ma zorganizowanej wać wspólnego działania ludzi w walce z siłami przyrody, w walce o produkcję niezbędnych dóbr materialnych, nie można osiągnąć sukcesów w działalności produkcyjnej społeczeństwa — niemożliwe jest zatem samo istnienie produkcji społecznej. A zatem, bez języka zrozumiałego dla społeczeństwa i wspólnego dla jego członków, społeczeństwo zaprzestaje produkcji, rozpada się i przestaje istnieć jako społeczeństwo. W tym sen sie język jako narzędzie obcowania jest zarazem narzędziem walki i rozwoju społeczeństwa.

Jak wiadomo, wszystkie słowa, istniejące w języku stanowią razem tzw. słownictwo języka. Rzeczą główną w słownictwie języka jest podstawowy zasób słów, do którego wchodzą wszystkie pierwiastkowe słowa jako jego jądro, na bazie którego powstaje wszystkie inne słownictwo języka, lecz które bardzo długo, w ciągu wielu i dostrzega będzie rozwoju, zmienia się jeszcze wolniej, aniżeli podstawowy zasób słów. Stopniowo, oczywiście z biegiem czasu zmianom, doskonali, ulepsza, precyzuje swe wyrazy, nabywa jasc sia o nowe reguły, ale podstawy budowy gramatycznej utrzymują się w ciągu bardzo długiego czasu, czasu mogą one, jak o tym świadczy historia, z powodzeniem obsługiwać społeczeństwo w ciągu szeregu epok.

Tak więc, gramatyczna budowa języka i jego podstawowy zasób słów stanowią podstawę języka, istotę jego specyfiki.

Historia podkreśla wielką trwałość i olbrzymia odporność języka wobec przyrodzonej asymilacji. Niektórzy his torycy, zamiast wyjaśnić to zjawisko, ogłaszają się do zdziwienia. Ale do zdziwienia nie ma tu żadnych podstaw. Trwałość języka tłumaczy się trwałością jego podstawy gramatycznej i podstawowego za sobu słów. W ciągu stuleci asymilanty turcowscy starali się okaleczyć, zburzyć i zniszczyć języki narodów bałkańskich. W ciągu tego okresu bowiem języków bałkańskich ulegało poważnym zmianom, wchłonęło wiele słów i zmieniło swoje „ciało i duszę" i „rozbieżność", jednakże języki bałkańskie wytrwały i przeżyły. Dlaczego? Dlatego, że budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów tych języków w zasadzie się utrzymały.

Z tego wszystkiego wynika, że języka, jego struktury nie można traktować jako wytworu jakiejś poledyńczej epoki. Struktura języka, jego budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów są wytworem szeregu epok.

Należy przypuszczać, że kształtowanie się nowego języka oraz buduje z tego reguły gramatyczne, prawa gramatyczne. Gramatyka jest wynikiem długotrwałej, abstrahującej pracy myślenia ludzkiego, wskaźnikiem ogromnych postępów myślenia.

Pod tym względem gramatyka przypomina geometrię, która układa swe prawa, abstrahując od konkretnych przedmiotów, rozpatrując przedmioty jako ciała pozbawione konkretności i określając stosunki między nimi: jako konkretne stosunki jakichś konkretnych przedmiotów, lecz jako stosunki ciał w ogóle, pozbawione wszelkiej konkretności.

W odróżnieniu od nadbudowy, która jest bezpośrednią produkcją nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem ekonomiki, język związany jest bezpośrednio z działalnością producyjną człowieka, tak samo jak i z wszelką inną działalnością ma wszystkich bez wyjątku dziedzinach jego pracy. Toteż słownictwo języka, jako najbardziej czułe na zmiany, znajduje się w stanie nieomal nieprzerwanych przemian przy czym w odróżnieniu od nadbudowy, język nie musi czekać na likwidację bazy, wprowadza bowiem zmiany do swego słownictwa i gramatyki na basis bazy i niezależnie od jej stanu.

Jednakże słownictwo języka zmienia się nie jako nadbudowa, nie drogą zmesienia te go, co stare i budowy tego, co nowe, lecz drogą rozwijania istniejącego słownika nowymi słowami, powstałymi w związku ze zmianami ustroju socjalistycznego, rozwojem produkcji, z rozwojem kultury, nauki itp. Przy tym, mimo, że że słownictwa językowego zmienia się, wypadła pewna ilość wyra zów przestarzałych, przybywa mu znacznie większa ilość wyrazów nowych. Jeśli zaś chodzi o podstawowy zasób słów — to utrzymuje się on we wszystkim, co jest w nim istotne i wykorzystywany jest jako podstawa słownictwa językowego. Jest to zrozumiałe. Nie ma żadnej konieczności likwidowania podstawowego zasobu słów, jeśli może on być z powodzeniem wykorzystywany w ciągu szeregu okresów historycznych, nie mówiąc już o tym, że likwidacja podstawowego zasobu słów, jest zadmodzonego w ciągu stuleci, wobec niemożności stworzenia nowego języka tworzonego słów w ciągu krótkiego czasu, doprowadziłaby do sparaliżowania języka, do zupełnego zerwania obcowania ludzi między sobą.

Budowa gramatyczna języka zmienia się jeszcze bardziej powoli, aniżeli podstawowy zasób słów. Budowa gramatyczna, która wypracowana została w ciągu wielu epok i stała się częścią organiczną języka, zmienia się jeszcze wolniej, aniżeli podstawowy zasób słów. Stopniowo, oczywiście z biegiem czasu zmianom, doskonali, ulepsza, precyzuje swe wyrazy, nabywa jasc sia o nowe reguły, ale podstawy budowy gramatycznej utrzymują się w ciągu bardzo długiego czasu, czasu mogą one, jak o tym świadczy historia, z powodzeniem obsługiwać społeczeństwo w ciągu szeregu epok.

Tak więc, gramatyczna budowa języka i jego podstawowy zasób słów stanowią podstawę języka, istotę jego specyfiki.

Historia podkreśla wielką trwałość i olbrzymia odporność języka wobec przyrodzonej asymilacji. Niektórzy historycy, zamiast wyjaśnić to zjawisko, ogłaszają się do zdziwienia. Ale do zdziwienia nie ma tu żadnych podstaw. Trwałość języka tłumaczy się trwałością jego podstawy gramatycznej i podstawowego za sobu słów. W ciągu stuleci asymilanty turcowscy starali się okaleczyć, zburzyć i zniszczyć języki narodów bałkańskich. W ciągu tego okresu bowiem języków bałkańskich ulegało poważnym zmianom, wchłonęło wiele słów i zmieniło swoje „ciało i duszę" i „rozbieżność", jednakże języki bałkańskie wytrwały i przeżyły. Dlaczego? Dlatego, że budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów tych języków w zasadzie się utrzymały.

Z tego wszystkiego wynika, że języka, jego struktury nie można traktować jako wytworu jakiejś poledyńczej epoki. Struktura języka, jego budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów są wytworem szeregu epok.

powstały już w głębokiej starożytności, przed epoką niewolnictwa. Był to język niekształtowany, o niewielkim zasobie słów, sie z własną budową gramatyczną, co prawda prymitywną, a jednak budową gramatyczną.

Dalszy rozwój produkcji, powiawienie się klas, pojawienie się piśmiennictwa, narodziny państwa, któremu dla celów administracji potrzebna była mniej lub bardziej uporządkowana korespondencja, rozwój handlu, który jeszcze bardziej potrzebował uporządkowanej korespondencji, pojawienie się prasy drukarskiej, rozwój literatury — wszystko to spowodowało wielkie zmia ny w rozwoju języka. Przez ten czas powstał język istniejącego i budowy nowego, lecz drogą rozwijania i doskonalenia istniejącego słownika nowymi słowami, powstałymi w związku ze zmianami ustroju socjalistycznego, rozwojem produkcji, z rozwojem kultury, nauki itp. Przy tym, mimo, że że słownictwa językowego zmienia się, wypadła pewna ilość wyra zów przestarzałych, przybywa mu znacznie większa ilość wyrazów nowych. Jeśli zaś chodzi o podstawowy zasób słów — to utrzymuje się on we wszystkim, co jest w nim istotne i wykorzystywany jest jako podstawa słownictwa językowego. Jest to zrozumiałe. Nie ma żadnej konieczności likwidowania podstawowego zasobu słów, jeśli może on być z powodzeniem wykorzystywany w ciągu szeregu okresów historycznych, nie mówiąc już o tym, że likwidacja podstawowego zasobu słów, jest zadmodzonego w ciągu stuleci, wobec niemożności stworzenia nowego języka tworzonego słów w ciągu krótkiego czasu, doprowadziłaby do sparaliżowania języka, do zupełnego zerwania obcowania ludzi między sobą.

Budowa gramatyczna języka zmienia się jeszcze bardziej powoli, aniżeli podstawowy zasób słów. Budowa gramatyczna, która wypracowana została w ciągu wielu epok i stała się częścią organiczną języka, zmienia się jeszcze wolniej, aniżeli podstawowy zasób słów. Stopniowo, oczywiście z biegiem czasu zmianom, doskonali, ulepsza, precyzuje swe wyrazy, nabywa jasc sia o nowe reguły, ale podstawy budowy gramatycznej utrzymują się w ciągu bardzo długiego czasu, czasu mogą one, jak o tym świadczy historia, z powodzeniem obsługiwać społeczeństwo w ciągu szeregu epok.

Tak więc, gramatyczna budowa języka i jego podstawowy zasób słów stanowią podstawę języka, istotę jego specyfiki.

Historia podkreśla wielką trwałość i olbrzymia odporność języka wobec przyrodzonej asymilacji. Niektórzy his torycy, zamiast wyjaśnić to zjawisko, ogłaszają się do zdziwienia. Ale do zdziwienia nie ma tu żadnych podstaw. Trwałość języka tłumaczy się trwałością jego podstawy gramatycznej i podstawowego za sobu słów. W ciągu stuleci asymilanty turcowscy starali się okaleczyć, zburzyć i zniszczyć języki narodów bałkańskich. W ciągu tego okresu bowiem języków bałkańskich ulegało poważnym zmianom, wchłonęło wiele słów i zmieniło swoje „ciało i duszę" i „rozbieżność", jednakże języki bałkańskie wytrwały i przeżyły. Dlaczego? Dlatego, że budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów tych języków w zasadzie się utrzymały.

Należy przypuszczać, że kształtowanie się nowego języka

nie mającego wrogich klas. W ciągu ośmiu — dziesięciu lat w rolnictwie naszego kraju przeobrażamy przejście od ustroju burżuazyjnego, indywidualno - chłopskiego do socjalistycznego ustroju kołchozowego. Była to rewolucja, która zlikwidowała dawny burżuazyjny ustrój gospodarczy wsi i stworzyła nowy ustrój socjalistyczny. Jednakże ten przewrót doknał się nie drogą wybuchu, tj. nie drogą obalenia istniejącej władzy i utworzenia nowej władzy, lecz drogą stopniowego przejścia od dawnego burżuazyjnego ustroju wsi do nowego. Udało się zaś tego dokonać dlatego, że była to rewolucja od góry, że przewrót nastąpił na inicjatywy istniejącej władzy, przy poparciu podstawowych mas chłopstwa.

Powiadają, że liczne fakty skrzyżowania języków, jakie zachodziły w dziejach, dają pod stawę do przypuszczenia, że przy skrzyżowaniu następuje wytworzenie się nowego języka drogą wybuchu, droga nagłego przejścia od starej jakości do nowej. Jest to zupełnie niesłuszne.

Skrzyżowanie języków nie może być traktowane jako jednorazowy akt rozstrzygającego czasu, dający wyniki w ciągu kilku lat. Skrzyżowanie języków jest długotrwałym procesem, trwającym setki lat. To też z zadnych faktów nie może być tutaj mowy.

Dalej. Było by zupełnie niesłuszne sądzić, że w wyniku skrzyżowania, zmieszania dwóch języków otrzymuje się nowy, trzeci język, nieodobny do żadnego z tych dwóch języków i różniący się jakościowo od każdego z nich. W istocie rzeczy, przy skrzyżowaniu jednego języka wchodzi zwykle zwycięsko, zachowuje swoją budowę gramatyczną, swój podstawowy zasób słów i rozwija się w dalszym ciągu zgodnie z wewnętrznymi prawami swego rozwoju, podczas gdy drugi język wstępniowo swą jakość i stopnio wo obumiera.

A zatem skrzyżowanie nie daje bieżącej nowego, trzeciego języka, lecz zachowuje jeden z języków, zachowuje jego budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów oraz umożliwia mu rozwój według wewnętrznych praw swego rozwoju.

Wprawdzie następuje przy tym pewne wzbogacenie słownictwa języka zwycięsko, lecz system języka zwycięsonego, ale to nie osłabia go, lecz prze ciwnie, wzmacnia.

Tak było na przykład z językiem rosyjskim, z którym krzyżowały się w toku rozwoju ludowości rosyjskiej szereg innych narodów i który zaw sze wychodził z tego zwycięsko.

Oczywiście, słownictwo języka rosyjskiego uzupełniało się przy tym, czerpiąc ze słownictwa innych języków, ale to nie tylko nie osłabiło, lecz przeciw nie, wzbogaciło i wzmocniło język rosyjski.

Jeśli chodzi o swoistość narodową języka rosyjskiego, to nie doznała ona najmniejszej szkody, jezyk rosyjski bowiem zachowuje swą budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów, czynił dalsze postępy i doskonalił się, rozwijał się wewnętrznych praw swego rozwoju.

Nie ulega wątpliwości, że teoria kryżowania nie może być nie poważnego jezykoznawstwu radzieckiemu. Jeśli słuszne jest że głównym zadaniem jezykoznawstwa jest badanie praw wewnętrznych praw rozwoju jezyka, to trzeba stwierdzić, że teoria kryzyzowania nie tylko nie rozwiązuje tego zadania, lecz nawet go nie stawia — ona go po prostu nie zauważa lub nie rozumie.

Pytanie: Czy słusznie po stąpiła „Prawda", inicjując swobodną dyskusję w sprawach jezykoznawstwa?

Odpowiedź: Słusznie po stąpiła.

W jakim kierunku zostaną rozwiązane zadania jezykoznawstwa — stanie się jasne w końcu dyskusji. Ale już teraz można stwierdzić, że dyskusja przyniosła znaczną korzyść.

N. J. Marr wniósł do jezykoznawstwa niewłaściwy marksizmowi, nieskromny, „ultimatywy, wyniosły ton, prowadzący do gołosłownego i lekkomyślnego negowania wszystkiego, co było w jezykoznawstwie przed N. J. Marrem.

N. J. Marr krzykliwie szkaluje metodę porównawczo - historyczną jako „idealistyczną". A jednak należy stwierdzić, że metoda porównawczo - histo-

(dokończenie na str. 5-tej)

W sprawie marksizmu w językoznawstwie

(ciąg dalszy ze str. 4-tej)

tyczna pomimo tej poważnych braków jest jednak lepsza, niż cieli rzeczywiście idealistyczna czterolemottowa analiza N. J. Marra, albowiem pierwsza metoda pobudza do pracy, do badania języków, druga natomiast pobudza jedynie do tego, aby wylegiwać się na piecu i wróżyć z fusów na temat stawetnych czterech elementów.

N. J. Marr nigdy nie zniesie każdą próbę badania grup (rodzin) językowych jako przejawu teorii „prądu" Marra.

A przecież nie można negować, że pokrewieństwo językowe takich na przykład narodów, jak słowiańskie, jest rzeczą wątpliwości, że zbadanie pokrewieństwa językowego tych narodów może pomóc wnieść językoznawstwu znaczną korzyść w dziedzinie badania praw rozwoju języka. Zrozumiałe jest, że teoria „prądu" nie ma z tą sprawą nic wspólnego.

Gdy się słucha N. J. Marra, a zwłaszcza jego „uczników", pomyśleć można, że przed N. J. Marrem nie było żadnego językoznawstwa, że językoznawstwo zaczęło się z chwilą pojawienia się „nowej nauki" N. J. Marra. O ileż skromniejszy był Marks i Engels: uważali oni, że ich materializm dialektyczny jest produktem rozwoju nauk, w tej liczbie filozofii, w ciągu poprzednich okresów.

Tak więc dyskusja pomogła sprawie. Jednakże z drugiej względem, że ujawniła luki ideologiczne w językoznawstwie radzieckim.

Szkoda, że im szybciej wyzwoli się nasze językoznawstwo z błędów N. J. Marra, tym szybciej można będzie wyjść z tego kryzysu, który obecnie przeżywa.

Likwidacja reżimu Arakczejewa w językoznawstwie, wyzwolenie się błędów N. J. Marra, wprowadzenie marksizmu do językoznawstwa — oto, można dodać, droga, na której można było by uzdrowić językoznawstwo radzieckie.

J. STALIN

Edmund Osmańczyk

Episkopat niemiecki

Od własnego korespondenta API

Kolonia, w czerwcu

Od trzech miesięcy żaden z dostojników episkopatu niemieckiego nie wystenował publicznie przeciwko granicy Odra — Nysa. Czy to oznacza, że episkopat niemiecki zmienił swe rewizjonistyczne, antypolskie na stawienie? O, nie. Milczenie episkopatu niemieckiego jest pozorne, bowiem akcja rewizjonistyczna, prowadzi on z niezabłaszą siła po przez komórki parafialne, organizacje religijno - społeczne i polityczne oraz prasę katolicką. Wszystko, co dostojnicy Kościoła w Niemczech rzec w tej sprawie mieli, wypowiedzieli już w czasie wojny. W tej chwili unowszenia się tylko stare wypowiedzi, przy czym głośny list pasterza z maca 1948 r. odzrywa nadal role nadawnieniej omii.

Maszyna antypolskiego rewizjonizmu jest już w pełnym ruchu od dobrych trzech lat. Z kazalnic, z kół parafialnych, sodalicji, stowarzyszeń katolickich, z organizacji katolicko-wysiedleńców, z Chrześcijańsko-Demokratycznej Unii płynie co dzień, fala najbardziej wściekłego rewizjonizmu i nacjonizmu, która wzmacnia inna fala, płynąca z Waszyngtonu, fala amerykańskiego imperializmu, że rujacego na szowinizmie niemieckim.

Jeżdżąc po Niemczech zachodnich, miałem wielokrotnie okazję przekonania się o tej mnowej robocie antypolskiego kleru na niemiecko. Podobnie zresztą jest w Niemieckiej Republice Demokratycznej, gdzie podziemna, antypolska propaganda saczy się kosmami katolickich dzieci, rty, napotykając na opór postępowych sił republiki.

Dla episkopatu niemieckiego utrzymanie tej propagandy w stałym napięciu jest sprawą oczywistą. Nowym natomiast zadaniem było przeciwstawienie się akcji pokojowej, która objęła szerokie rzesze katolików przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, jak i Trizonii. W tej sprawie dostojnicy Kościoła wystąpili publicznie przeciwko akcji zbierania podpisów i odłaszaniu proklamacji na rzecz pokoju. Kardinał Preysing, biskup Berlina za kazał księżom podpisywania Apelu Sztokholmskiego.

Dalszym trudnym zadaniem episkopatu niemieckiego w ostatnich miesiącach było sparaliżowanie minimalnie postenowego ustawodawstwa społecznego w Niemczech zachodnich. Po wojnie, kiedy komuniści i socjaldemokraci w Zachodniej Rzeszy żądali wywłaszczenia wielkich przedsiębiorstw, przemysłowcy, którzy w dużej części są katolikami,

KONIK POLNY

Dodatek „Słowa Polskiego" dla dzieci

Skończył się rok szkolny

W szkole podstawowej Nr 5 zakończyła się uroczystość. Znowu minął rok szkolny. Dzieci czytały swoje świadectwa.

—Coś taki poważny? — Wladek trącił stojącego opodal Kazika.

Kazik ocknął się z zamyślenia, pozbierał szybko swoje rzeczy i wybiegł na ulicę. Jeszcze ciągle był pod wrażeniem przemówienia. Dzisiaj pan kierownik był taki uroczysty, mówił jakby nie do dzieci, lecz jak do dorosłych. Aż trochę, przykro było, kiedy skończył.

Kazik właśnie przechodził obok rusztowania i zatrzymał się na chwilę. Więc nie tylko ten murarz z kielnią w ręku przyczynia się swoją pracą do odbudowy kraju, nie tylko rzemieślnicy, robotnicy i całe zastępy dorosłych ludzi dźwigają miasta z gruzów, bo i my, dzieci, odgrywamy w społeczeństwie poważną rolę. Tak powiedział pan kierownik. Czym lepiej się uczymy, tym większy nasz udział w tym wielkim dziele, tym prędzej staniemy w szeregach ludzi pracy.

Tak rozmyślając szedł Kazik dobrze znanymi ulicami do domu. Nie interesowały go dzisiaj wystawy, nie w głowie mu były figle. Czuł się jakby już dorosły, wszystko wydawało mu się jakieś inne.

Jeszcze wczoraj Kazik byłby przebiegł przez jezdnię akurat wówczas, kiedy milicjant przepuszczał pojazdy. Dzisiaj stanął i czekał. Przyjrzał mu się nawet dokładnie i zrozumiał jego pracę i obowiązek.

Właśnie dzisiaj pan kierownik mówił o obowiązku. Człowiek nieobowiązkowy jest bez wartości, taki człowiek w społeczeństwie jest pasożytem.

Współzawodnictwo

Od razu poczuli, że raźno im pójdzie praca we trójkę.

Łukasz przeciągnął się doświadczonym spojrzeniem po twarzach swoich pomocników.

— Chyba już zaczniemy — wysoki blondyn zbliżył się do rusztowania. Na budowie zaczął się zwykły, codzienny ruch jak zawsze. Jak każdego poranka.

— Domek pod rękami rośnie — uśmiechnął się jakiś przechodzień do murarzy.

Łukasz nie tracił słów. Od razu, jakby pod wpływem jakiejś milczącej umowy, robot nicy rozdzielili pracę.

— Jak wyścig to wyścig — mruczał czarny Michał, nakładając cegłę za cegłą. Kielnia migała mu w rękach. Warstwy rosły.

Łukasz pracował bez pośpiechu, ale jego kaduk puch był zręczny i celowy. Umiał wykorzystać czas i z namysłem opracował plan swojego 8-godzinnego dnia pracy. Równocześnie z pobłażliwym uśmiechem patrzył na pełną za palu krzątaninę najmłodszego robotnika. Ten Wicek miał najlepsze chęci. Ale tyle rzeczy przeszkadzało mu w osiągnięciu odpowiedniego tempa! Bo to i na auto czasem ocho ta popatrzeć, albo motocykl zwróci na siebie uwagę przeraźliwym jazgotem...

Łukasz nie interesował się ruchem panującym na ulicy. Miał przed sobą jedno zadanie — budować.

Pamiętał o jednym celu — zwyciężyć. Współzawodnictwo pracy podniecało go. Więc znowu: cegła do cegły. Zręcznie, bez wysiłku. Po czterech godzinach zrozumiał, że jego zespół przoduje. W oczach czarnego Michała zapłonęły ogniki triumfu. Wysoki Jan stawał się coraz mniejszy na tle rosnącej ściany.

Po południu nikt już nie miał wątpliwości. Zespół Łukasza położył najwięcej cegieł w ciągu 8 godzin.

Po powrocie do domu Łukasz był tego dnia ożywiony.

— Tak, tak synku — mówił przypatrując się niezdarnym ruchom jedynaka, który starał się zbudować piramidę z klocków. — Próbuj dalej. Twój ojciec pobił dotychczasowy rekord. Może tobie uda się jeszcze lepiej. Kto wie do czego dojdzie sztuka murarska, zanim dorośniesz.

Piotruś nie wiele zrozumiał z tej przemowy, ale uśmiechnął się do ojca, mrużąc przymilnie duże, błękitne oczy.

B. L.

Ani się spostrzegł, kiedy doszedł do domu.

— Mam promocję! — zawołał od progu i podał matce świadectwo.

— Dobre z ciebie dziecko — matka pogłaskała go po jasnej czupurynie. — Wyrośniesz na porządnego człowieka — dodała i uśmiechnęła się tkliwie.

— Mamusiu, będę się uczył, żeby jaknajprędzej móc pracować...

I Kazik opowiadał o uroczystości w szkole, o przemówieniu pana kierownika. Snuł plany na przyszłość, z jakim zapałem będzie pracował, kiedy już będzie inżynierem...

Matka ze wzruszeniem patrzyła na swojego Kazika.

— Dobrych doczekałeś się czasów, synku. Dawniej nie byłabym w stanie kształcić cię, nie starczyłoby na to. Toteż dzisiaj, kiedy Państwo roztacza nad tobą opiekę, ucz się pilnie, żebyś mógł wydajną pracą odpłacić swój dług.

KSIĄŻKA — twój najlepszy przyjaciel

Dwaj Jurkowie padają sobie w objęcia i ściskają się tak głośno, aż ludzie spoglądają z uśmiechem na powitanie chłopców. Jurek z miasta spędził ostatnie wakacje na wsi u babci, gdzie zaprzyjaźnił się serdecznie ze swoim imiennikiem. Dziś zobaczyli się po upływie wielu miesięcy.

Wrocławski Jurek od razu zaczyna opiekować się swym przyjacielem. Kupują razem książki. Po paru godzinach odpoczywają na ławce, na której siedzi już starsza pani w granatowym płaszczu i oglądają zakupione skarby. Cieszą się, że obydwaj posiadają po egzemplarzu Robinsona Kruzoe i razem podziwiają wspaniałe wydanie „Pana Tadeusza". Tore zakupił ojciec Jurka z Wólki.

— To jest podarek dla naszego dziadka — mówi chłopczyk. — Mój dziadek dopiero niedawno nauczył się czytać. Ja sam namówiłem dziadka, aby zapisał się na kurs początkowego nauczania, które w wiosce zorganizowała nasza szkoła. Początkowo dziadek wstydził się, że uczy się z elementarza, a teraz czyta tak gładko, że ani się nie zająknie.

Wrocławski Jurek zamyślił się nad zwierzeniami przyjaciela.

— Wiesz, podobno kiedyś istniały takie czasy, że w ogóle nie było książek na świecie. Ja po prostu nie mogę sobie tego wyobrazić.

Tu do rozmowy chłopców wmieszała się starsza pani o miłym uśmiechu.

— Istotnie — tłumaczyła chłopcom — przed pięciuset laty książka była niesłychaną rzadkością i dostęp do niej mieli tylko wybrani. Przede wszystkim nie znano wówczas sztuki drukarskiej i każdą książkę przepisywano ręcznie. W zamkach bogatych książąt i królów, w zamożnych klasztorach siedzieli w zacisznych komnatach mnisi lub specjalni urzędnicy, zwani skrybami, i przepisywali karte po karcie. Żmudna to była praca. Czasem przepisywanie jednej książki trwało parę lat... Nic dziwnego, iż po skończeniu dzieło takie przedstawiało wielką wartość i posiadać je mogli tylko królowie lub magnaci.

Księgi wówczas przepisywano nie na papierze, ale na materiale, sporządzonym ze skórkami, nawet dotknąć nie mogli takiej książki. Jedynie księgę posiadał nauczyciel, zwany balkatarzem. Bił on trzciną swych pupilów po palcach, gdy tylko zbliżali się za blisko do kosztownej okładki

owczych i kozich, zwanym pergaminem. Ten pergamin wynalazł bardzo, bardzo dawno temu pewien władca starożytnego państwa Pergamonu w Azji Mniejszej i od tego pochodzi jego nazwa. Książkę z pergaminu oprawiono w okładkę ze skóry, często złoconą lub wysadzaną drogimi kamieniami. Aby nikt nie ukradł takiego drogocennego skarbu, księgi przykuwano łańcuchami do pulpitu w osobnym pokoju, dokąd wstęp mieli tylko wybrani ludzie.

Tacy mali chłopcy jak wy, którzy chodzili do szkół i którzy wówczas nazywali się

— Jak to dobrze, że teraz dzieci z miasta i ze wsi posiadają piękne książki do nauki i do czytania w domu — powiedział poważnie Jurek wrocławski i szturchnął swego imiennika „aby razem pięknym ukłonem podziękować miłej pani za jej opowiadanie.

W tej chwili podszedł do ławki jakiś jegomość i złożył siwej pani gratulacje z powodu ukazania się na półkach księgarskich jej nowej książki.

Radość obu Jurków nie miała granic; rozmawiali z prawdziwą literatką.

H. Musz.

JAN BRZECHWA

STONOGA

Mieszkała stonoga pod Białą,
bo tak się jej podobało.
Raz przychodzi liścik mały
do stonogi,
że proszona jest do Białej
na pierogi.
Ucieszyło to stonogę,
więc ruszyła szybko w drogę
Nim zdążyła dojść do Białej,
nogi jej się poplątały:
lewa z prawą, przednia z tylną,
każdej nodze bardzo trudno,
szósta zdążyć chce za siódmą,
ale siódmej iść za trudno,
no, bo przed nią stoi ósma,
która wkrótce lakis gus ma.
Chciała minąć jedenastą,
poplątała się z piętnastą,
a ta zwin z dwudziestą piątą,
trzydziesta z dziewięćdziesiątą,
a druga z czterdziestą czwartą,
choć wcale nie było warto.
Stonoga stonoga wśród drogi,
rozplątać chce sobie nogi,
a w Białej stygną pierogi.
Rozplątała pierwszą, drugą,
z trzecią trwało bardzo długo,
zanim doszła do trzydziestej,
zapomniała o dwudziestej,
przy czterdziestej już się krząta,
— no, a gdzie jest pięćdziesiąta?
Sześćdziesiątą nogę bestia:
Prędzej, prędzej. A gdzie reszta?
To wszystko tak długo trwało,
że przez ten czas całą Białą
przemalowano na Zielono.
A do Zielonej stonogi nie proszono.

STEFAN THEMERSON

MÓJ OJCIEC JEST MURARZEM

Przypatrzcie się tej budowie —
tam, na rusztowaniu szczycie
stoi człowiek.
Hej,
widzicie?
Spójrzcie wyżej,
pod obłoki,
to mój ojciec dom buduje.
Skrzypią bloki,
jęczą sznury,
wapno, cegły mkną do góry —
mury
wznoszą się i rosną.
Wiosną
były tuż przy ziemi —
na jesieni będzie dach.
To mój ojciec dom buduje,
tam, na rusztowaniu stoi,
w dłoniach trzyma młot i kielnię
i niczego się nie boi,
chociaż mnie oblata strach.
Dom buduje,
dom muruje,
spisuje się arcydzielnie —
na jesieni będzie dach.
A gdy przyjdzie mroźny grudzień,
będą mieszkać w domu ludzie.

Większe wygrane 60 Loterii

6-ty dzień ciągnienia 2-giej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na nr 101407 w Szczecinie.

Wygrana 500.000 złotych padła na nr 20657.

Wygrane po 200.000 zł padły na nr nr 28852 32327.

Wygrane po 100.000 zł padły na nr nr 21157 26442 49018 58912 65767 88111 92546 102561 112728.

Wygrane po 40.000 zł padły na nr nr 9121 9147 9993 16868 18392 21945 27330 31912 33990 35336 37627 39284 41185 44651 46176 50279 59163 61882 71432 72390 80344 83669 103565 109138 109730 118441.

Wygrane po 16.000 zł padły na nr nr 8216 14023 16973 19278 20733 20766 24779 25268 32890 35474 44213 46360 48261 50827 51319 52468 57267 64719 66856 71313 73854 74934 76959 77352 79837 82762 82827 83533 91752 94661 97040 97745 99724 103493 107230 109509 111973 113617 115972 118986.

FACHOWCY POSZUKIWANI

1 starszego księgowego (ą), 1 księgowego (ą), 1 kontystę (kę), 1 pracownika, 1 kierowcę i 2 praktykantów poszukuje „Motozbyt", ul. Próchnika 135. Warunki do omówienia. K-2184

OBWIESZCZENIA

WPISY DO LICEUM KSIĘGARSKIEGO rozpoczynają się dnia 23 czerwca br. Przyjmowani są kandydaci po ukończeniu 7 kl. szkoły podstawowej. Informacji udziela kancelaria szkoły, Wrocław, ul. Zwycięskiego 12 — codziennie w godz. od 8 do 13-ej. 3697

W piątek, dnia 23. VI. br. o godz. 17, odbędzie się w sali wykładowej kliniki chorób wewnętrznych, ul. Pasteura 4, wykład habilitacyjny dr Mieczysława Kędry, pt. „Wirusowskie schorzenia wątroby. 3719

Prenumerujcie »Słowo Polskie«

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MEBLE pojedyncze, kom piety, duży wybór przedaje tanio sklep Stalina nr 111. 3696

OKAZYJNIE sprzedam stołowy, kuchnię, żelazne Łukasińskiego 15/38, godzina 17—19. 3708

STREPTOMYCYNĘ kupię wiadomość Wrocław, ul. Brzeska 31/1, Rudak Bronisława. 3692

FUTRO męskie z wydry, maszyna do szycia, meble sprzedam. Lwowska 27/6, dojazd 4 lub 18. 3700

DO SPRZEDANIA nowoczesna sypialnia, stołowy, lodówka. Daszyńskiego nr 36/7. 3716

KUPIĘ P.A.S. ze strzepto mecyna. Pilne. Wiadomość: Ruska 18 m. 3. 3684

DKW 700 stalowa karoseria, stan pierwszorzędny, sprzedam, Orzeszkowej 46 m. 16. 3731

SPRZEDAM okazyjnie stołowy, sypialnię, kuchnię, radio Pionier, wszystkie niemoiwcej i różne. Damrota 1/19, godz. 17—20. 3712

SPRZEDAM nową elektryczną lodówkę. Zgłoszenia „Słowo" pod „AEG". 3725

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Forkiewicz Helenia, Legnica. K 2186

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód rejestracji motocyklu Nr 9282, Orzimski Alojzy. 3695

ZGUBIONO książeczkę wojskową, odcinek zamelodowania Ludwik Józef, ul Grabszyńska 27. 3688

SKRADZIONO legitymacje PZPR, prawo jazdy Klasy III A, metrykę urodzenia, karte rejestracyjną RKU Legnica, odcinek zameldowania ciąz tymczasowy dowód tożsamości na nazwisko Dyl Kacz Mieczysław, Legnica. K 2187

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych nr 16943 wydana przez Okręgowy Zarząd w Łeczycy Jadwiga. K 2185

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie tożsamości 259148 na nazwisko Lubek Paweł — Antoni, wydane przez Zarząd Miejski m. Wrocławia 3707

ZGUBIONO legitymacje służ. wydana Fabr. Kowfekeylna na nazwisko Nie mietowska Zofia 2700

ZGUBIONO karte rowerową, legitymacje szkolną, odcinek zameldowania, rejestracji wojskowej i SP Hetuk Emil, Wrocław — Częstochowska 36. 2703

UNIEWAŻNIAM legitymację przez wydaną przez Fabrykę powcelany Krzyszof i marke nr 1114 na nazwisko Tadeusz Lesnodowski, Walbrzych K 2189

UNIEWAŻNIAM legitymację akademicką na nazwisko Paszkowska Janina. 3714

SKRADZIONO dwie książeczki wojskowe na nazwisko: Czarzecki Aleksander, Kopiński Józef oraz karte rejestracyjną RKU Czyżkiewicz Józefa. 3696

ZGUBIONO legitymacje wydaną przez Izbę Skarbową Władysław, Wrocław, Oławska 10/16. 2699

DYREKCJA Studium Wychowania Fizycznego Wrocław zawiadamia, że w roku 1947 zostały zagubione świadectwa dojrzałości stud. Janiszewskiego Andrzeja. 3699

ZGUBIONO indeks WSH stud. Ciszewski Edward, Wrocław, Pasteura nr 12. 3711

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Jokiel Zofia. 3689

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Prac. Finans. Nr 617649 na nazwisko Korwin - Kijuć Danuta. 3687

Czytajcie Słowo

NAUKA

NAUCZYCIEL, angielskiego, rosyjskiego, szuka pracy. KSW „Czas" Rzeszów, Bohaterów Stalingradu 4 nr 2340. K 2141

LOKALE

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju zabłokatorskiego. Cena obojętna. Oferty „Słowo" pod „nr 2700". 2700

2—3 POKOJE z kuchnią i łazienką na przyszłe remontu poszukuje. Oferty pod „Remont". 3702

SAMOTNY poszukuje pokoju umeblowanego w pobliżu tramwaju. Cena obojętna. Zgł. „Słowo" pod „majster". 3701

WOLNE POSADY

POMOC domowa natychmiast potrzebna. Warunki dobre. Zgłoszenia 14—18 Wrocław, Opoców, Lelewela 19. 3694

2-CH CZELADNIKÓW pieskich przyjmie od zaraz Os. Pawłowcz. Nowa Sól, ul. Zjednoczenia 5. 3713

POMOCNICA domowa potrzebna, Wrocław - Zaleska, Paderewskiego 3 Dowicy. Warunki dobre. 3706

UCZCIWEJ do poprowadzenia małego gospodarstwa, zaopiekowania się 4-letnim dzieckiem poszukuje natychmiast Warunki dobre Redaktor Zawadzka „Słowo Polskie". K 2189

ROŻNE

UWAGA złotokiwie przyjął od treny Jóźwiak płaszcz garbardinowy męski i kapelusz welurowy brązowy będzie podany do odwoływania sądowej. Jóźwiak Florian. 3690

WYNAGRODZĘ zwrot rzu zu 1 dm. zegarka męskiego. Okolica Placu Drużyn Wrocław, Wyspiańskiego 7/3 3696

ODWOŁUJĘ wszystkie oczernienia skierowane przeciw kol. Zofii Mikołajczyk stud. I r. medycyny zamieszkałej Dom Akademicki, Pl. Grunwaldzki 196 Jakubiec Danuta, stud. medycyny 3698

Nasze sprawy

Czas oczyścić atmosferę basenów

AZS oddaje punkty w lidze waterpolowej. Najlepsi pływacy polscy nie startują od kilku miesięcy. Wokół dyskwalifikacji Manowskiego, Krotochwila rozpętała się burza pięciek. Plotka jest zawsze groźna, a bardzo często szkodliwa. Dlatego też zażądaliśmy wyjaśnienia w tej sprawie od klubu AZS.

Wydrukowanie oświadczenia AZS-u, spowodowało wysłanie przez obu zawodników listów do Okr. Rady Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ i Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, których odpisy otrzymaliśmy i my.

Argumenty obu sportowców nie są małe. Sprawa doczeka się wreszcie specjalnej komisji, może nawet GKKF, która ustali w końcu winę, leżącą może po obu stronach. — Klubu i zawodników, a nie tylko Manowskiego, Krotochwila i ich kolegów.

Na ten temat nie będziemy już pisali nic, aż do czasu oficjalnego komunikatu władz sportowych. Na komunikat ten, rzecz jasna, sport dolnośląski czeka z niecierpliwością, choćby z tego względu, że Manowski i Krotochwil, mimo dyskwalifikacji, pracują z dużymi rezultatami, jako instruktorzy klubów robotniczych i młodzieżowych — Pafawag i Związkowiec.

Jeśli artykuł nasz spowoduje przyśpieszenie werdyktu władz sportowych, „Słowo" będzie uważało swoją misję, służenia sportowi pływackiemu, na bardzo ważnym odcinku, za spełnioną. (red)

Komunikaty

Zawodnicy sekcji lekkoatletycznej AZS-u, wyjeżdżają w dniu 23 bm do Kalisza. Odbędą się tam towarzyskie zawody lekkoatletyczne zamiejscowych AZS-em Wr. a miejscowym Włókniarzem, w konkurencjach żeńskich i męskich.

Najciekawszej zapowiada się pojedynek Lipca z Bąkowskim w biegu na 400 m.

* * *

Absolwenci Studium Wychowania Fizycznego stawią się w dniu dzisiejszym o godzinie 18-ej w sali wykładowej SWF.

Celem zebrania jest omówienie spraw organizacyjnych w związku z zakończeniem roku akademickiego.

* * *

Sekcja pływacka AZS-u organizuje bezpłatny kurs towarzwicza wodnego dla studentów zaawansowanych w pływaniu.

Kurs rozpocznie się dnia 26 bm. o godzinie 19-ej w lokalu AZS-u Norwida 9.

Dokładne omówienie kursu odbędzie się w dniu 23 bm. na zebraniu sekcji pływackiej w lokalu AZS-u.

* * *

AZS zawiadamia właścicieli kajaków przechowywanych dotychczas na przystani sekcji wioślarskiej, że należy je odebrać w przeciągu 3ch tygodni.

Po tym terminie AZS nie odpowiada za zabezpieczenie tych kajaków. (N)

SŁOWO sportowe

Godny następca brata - Zdzisław Smoczyk na torze żużlowym Wrocławia

Mimo usilnych starań Zarządu Związkowca, przyjazd ekipy żużlowej CWKS Legia, okazał się niemożliwy z uwagi na start Smoczyka w Łodzi.

Zawodnik ten bardzo mile wspominający Wrocław i naszą publiczność, prosił aby przesłać pozdrowienia dla wszystkich sympatyków sportu motorowego, zapewniając jednocześnie, że przy najbliższej okazji odwiedzi nasze miasto.

Związkowiec, pragnąc dać publiczności wrocławskiej możność oglądania klasowych jeźdźców, zakontraktował na niedzielę ekipę żużlową drużynowego Mistrza Polski na rok 1949 LKM — Unia Leszno. Nie znamy jeszcze składu tej drużyny, ale należy się spodziewać, że drużyna ta przyjedzie do Wrocławia z reprezentantami Polski Olejniczakiem i Woźniakiem i rewelacjami tegorocznego obozu treningowego w Bytomiu, bratem mistrza Polski Zdzisławem Smoczykiem i Glapiakiem.

Zawodnicy wrocławscy prze prowadzili w dniu wczorajszym trening pod nadzorem reprezentanta Polski Siekalskiego, który bardzo pochlebnie wyraził się o zawodnikach Związkowca. Specjalnie dobrze pojechali na treningu Schuetzer, Stahoń i Potukart. Dobrze jadący Matula uległ lekkiemu wypadkowi i start tego dobrego zawodnika stoi pod znakiem zapytania.

Dobrze przygotowane maszyny, dzięki bezinteresownej pomocy pracowników Pocztowego Urzędu Przewozowego, dają gwarancję, że wrocławia nie tym razem nawiązą równą walkę.

Organizatorzy, celem uniknięcia natłoku, urządzili pun kty przedsprzedaży biletów w f-mie Auto-Skład Jan Stalingradzka 27 i Dom Klubowy, ul. Na Grobli 28.

Jan Siekalski pojedzie w barwach Wrocławia.

Polska — Czechosłowacja w lekkoatletyce

W dniach 1 i 2 lipca br. odbędzie się w Warszawie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja w konkurencji kobiet i mężczyzn.

Mecz odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego, który został już zamknięty dla meczów piłkarskich, ze względu na remont bieżni i boiska.

Wrocław-Poznań odłożony

Zapowiedziany na dzień 25 bm. międzyokręgowy mecz pięściarski Wrocław — Poznań został odroczony z powodów technicznych. Zawody odbędą się w terminie późniejszym.

Masowy trójbój lekkoatletyczny

Wszystkie zrzeszenia na terenie Dolnego Śląska przeprowadzają obecnie w swych klubach i kołach — trójbój lekkoatletyczny.

W skład tego trójboju wej dą konkurencje, dowolnie wybrane przez koła sportowe, gdyż punktacja odbywa się według ścisłej tabelki opracowanej przez RKFIS.

Ogólna liczba startujących w tej nowej masowej imprezie organizowanej przez ORZZ przekroczy liczbę 15 tys.

Poszczególne zrzeszenia zaplanowały wystawienie do trójboju następujące ilości za wodników: Stal 3000, Związkowiec 2.500, „Budowlani" 2.300, Włókniarz 2.000, Ogniwo 1.600, Spójnia 1.400, Unia i Górnik po 1 tys., oraz Kolejarz 800. (Bu)

LZS Pawłowice posiada już sekcję tenisową

Drużyna tenisowa LZS Pawłowice jest trzecią w Polsce i pierwszą na terenie Dolnego Śląska. Z prawdziwą radością witamy powstanie pierwszej wiejskiej sekcji tenisowej i życzymy jej jak najlepszego rozwoju i wyników w tej dyscyplinie sportowej. (N)

Nowy rekord świata

Anglik Harris, ustanowił nowy rekord kolarski świata na torze na dystansie 1000 m, osiągając czas 1.09,7 min. który jest lepszy od poprzedniego o 1,10 sek.

DOZPN przyjął w poczet członków następujące kluby z prawobrzeżnej: ZKS Budowlani Mirosławice Dolne, pow. Żary z zaliczeniem do klasy C podokręgu Żary, ZKS Górnik Turów, pow. Zgorzelec z zaliczeniem do klasy C podokręgu Lubań. (N)

Mistrzostwa Okręgu w bagnecie przeglądem młodych szermierzy

Dziś na stadionie SWF, rozpoczynają się mistrzostwa okręgu w walce na bagnety, w konkurencjach — indywidualnej i drużynowej.

Startuje tylko młodzież, z klubów — Związkowiec, Budowlani, Studium WF i AZS.

Faworytami są Budowlani którzy zdobyli w roku bież. na turnieju w Świdnicy, mistrzostwo Polski — Bud. Szkół Zawodowych.

W walkach indywidualnych, wśród finalistów znajdą się prawdopodobnie Szawłowski, Śmiałkowski, Sokołowski i Knap, z Budowlanych oraz Kałucki, i Wojczyński ze Związkowca.

Zwycięzcy startują 7 i 8 lipca na mistrzostwach Polski w Warszawie.

Zawodnicy Gwardii i Legii rozgrywają mistrzostwa we własnym zakresie, mając prawo do udziału w mistrzostwach Polski w ramach swego pionu. (km)

Tenisiści wrocławskiego AZS-u na wyjezdnym w Zabrzu

Drużyna tenisowa AZS Wrocław, w składzie: Lubieniecka, Skoczyńska, Wojtas, Derubski, Kowalczewski, Raziewski, Kuryłec i Wiśniowski, wyjeżdża dnia 24 bm. do Zabrza, gdzie rozegra mecz tenisowy Ligi państwowej z Górnikiem Zabrze.

W barwach Górnika startuje m. in. Górnikowa, Talarczyk i Kozioł. Talarczyk jest najlepszym tenisistą z tego ze społa i ma na swoim koncie szereg poważnych zwycięstw.

Wiosną bieżącego roku stoczył on ciekawą walkę z Radziem — mistrzem juniorów Polski. Z zainteresowaniem mieszkańcy pojedynku pomiędzy dobrym tenisistą AZS-u Kowalczewskim a Talarczykiem Górnik.

Oceniając pozion drużyny wrocławskiej, na podstawie dotychczasowych rozgrywek tenisowych, możemy mieć nadzieję, że odniesie ona szereg sukcesów w spotkaniu z Górnikiem Zabrze. Akademicy będą musieli jednak stoczyć zaciętą walkę tym bardziej, że rozgrywki odbywać się będą na kortach przeciwnika.

Poziom drużyn walczących o drużynowe wicemistrzostwo strefy północno-zachodniej jest bardzo wyrównany i trudno w tej chwili przewidzieć kto go zdobedzie. Poza Stalą Katowice, która ma zapewnio ny tytuł drużynowego mistrza tej strefy, najpoważniejszym faworytem na wicemistrza jest drużyna Stali Gliwice. (N)

Jednoczesne zawody drużynowe o mistrzostwo Polski

Dla uczczenia Święta Odrodzenia, PZF organizuje jednoczesne zawody o tytuł drużynowego mistrza Polski w pływaniu. Będzie to dwudniowa impreza przy czym zakończenie względnie rozpoczęcie nastąpi 22 lipca.

Jednoczesne zawody o tytuł drużynowego mistrza Polski ma ja charakter zawodów korespondencyjnych. Zwycięstwo przyznane będzie przez Komisję, po porównaniu wyników osiągniętych na terenie całego kraju.

Zawody te są demonstracją umasowienia i sprawdzianem poziomu wyczynowego.

Druga drużyna tenisowa AZS-u Wrocław, wyjedzie w dniu 24 bm. do Kłodzka, gdzie rozegra mecze ze Spójnią Kłodzko. Rozgrywki te wchodzą w skład mistrzostw kl A. (N)

Pierwsi ofiarodawcy

Apel redakcji „Słowa", o ofiarowanie sprzętu tenisowego, młodzieży, która bierze udział w masowej nauce gry w tenisa, zorganizowanej przez ZS Budowlani, nie minął bez echa.

Znani sportowcy wrocławscy — Figę, Koch, Kowalczewski i Kowalski odpowiedzieli pierwsi na nasz apel i ofiarowali ramy rakiet tenisowych.

Jest to jeszcze jednym dowodem, wysokiego zrozumienia i współudziału w wielkiej akcji umasowienia sportu, przez sportowców Wrocławia.

RADIO

22 CZERWCA 1950 R. (CZWARTEK)

Program I

5,15 Dzien. 5,20 Konc. 6,00 Dzien. 6,05 Gimnast. 6,15 Muz. operetk. 8,00 Dzien. 8,05 Muz. i komunik. 8,15 Na muzycznym zegarze 8,40 Pow. W Panowej pt. „Jasny brzeg" 9,00 Duety operetk. 9,15 Wszescy. 9,35 Aud. dla maturzystów 10,00 Skrzynka PCK 10,10 Lud. muz. radi. 10,50 Inform. 10,55 Aud. szkolna 11,15 Most nad urwiskiem 11,35 Pieśni komp. polskich 11,57 Hejnał 12,04 Dziennik 12,25 Chwila muz. 12,30 Aud. dla wsi 12,55 Wieś tańczy i śpiewa. 13,05 Studwiosówka dla szkół 16,00 Dzien. 16,30 Kompoz. tyg. — Zygmunt Noskowski 17,00 Gramy w szachy 17,45 Z kraju i ze świata 18,00 Dla każdego coś miłego 19,00 Historia liter. polsk. 19,30 Koncert 20,00 Dzien. 20,40 Na wyczynę tak! 20,50 Wszechstronne 22,00 Konc. symf. 23,00 Ost. wiad. 24,00 Hymn.

Program II

13,30 Konc. 14,00 Kronika Czechosł. 14,15 Przegl. prasy dolnośl. 14,30 Pogad. roln. 14,30 Muz. 14,35 Konc. solistów 15,30 Aud. dla kobiet 16,00 Muz. 16,00 Dzien. 16,35 Wiadom. dolnośl. 16,35 Muz. 16,45 Aud. młodz. 17,00 Słuchamy muzyki 17,38 Porozmawiajmy 17,40 Śpiewamy pieśni mło dzieżowe 18,05 Odpowiedzi fali 19 16,16 Konc. 18,40 Wszechn. 19,00 Aud. dla Juguśl. 19,15 Baśń o lapońskiej dziewczynce 19,30 Dzien. 20,40 Konc. 22,00 Aud. dla Jugosławii 22,15 Muz. 22,30 Sport 22,40 Ekrany wrocł. 22,50 Wiad. sport. 23,15 Utwory fortep. Beethovena 24,00 Hymn.

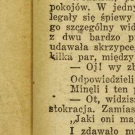

46

LALKA

Bolesław Prus

Stanisław Wokulski, bogaty kupiec warszawski — został zaproszony na śniadanie wielkanocne do hrabiny Karolowej, ciotki panny Izabeli Łęckiej. Wokulskim zainteresowała się starszaka — przezwana, która wypytuje go o zmianę przed laty strzyka.

Usłyszała to mijająca ich właśnie panna Izabela i — pobladła. Przystąpił do niej młody człowiek z wczorajszej kwesty.

— Zmęczyła się pani? — rzekł.

— Trochę — odpowiedziała ze smutnym uśmiechem. — Przychodzi mi do głowy dziwne pytanie — dodała po chwili — czy ja też potrafiłabym walczyć?...

— Czy z sercem? — zapytał. — Nie warto...

Panna Izabela wzruszyła ramionami.

— Ach, gdzież znowu z sercem. Myślę o prawdziwej walce z silnym nieprzyjacielem.

Ścisnęła go za rękę i opuściła salon.

Wokulski, prowadzony przez hrabinę, minął długi szereg pokojów. W jednym z nich, z dala od zaproszonych gości, rozlegały się śpiewy i dźwięki fortepianu. Gdy weszli tam, uderzył go szczególny widok. Jakiś młody człowiek grał na fortepianie; z dwu bardzo przystojnych dam, stojących przy nim, jedna udawała skrzypce, druga klarnet; przy tej zaś muzyce tańczyło kilka par, między którymi znajdował się tylko jeden mężczyzna.

— Oj! wy zbytnicy! — zgromiła ich hrabina.

Odpowiedzieli wybuchem śmiechu nie przerywając zabawy.

Minęli i ten pokój i weszli na schody.

— Ot, widzisz — rzekła hrabina — to jest najwyższa arystokracja. Zamiast siedzieć w salonie, uciekli tutaj dokazywać. „Jaki oni mają rozum!" — ponyślał Wokulski.

I zdawało mu się, że między tymi ludźmi życie upływa prościej i weselej, aniżeli między nadętymi mieszczaństwem albo arystokratyzującą szlachtą.

Na górze, w pokoju odciętym od zgiełku i nieco przyźmionym, siedziała w fotelu przesowa.

— Zostawiam was tu, moi państwo — rzekła hrabina. — Nagadajcie się, bo ja muszę wracać.

— Dziękuję ci, Josiu — odpowiedziała przesowa. — Siądźże, proszę cię — zwróciła się do Wokulskiego.

A gdy zostali sami, dodała:

— Nawet nie wiesz, ile obudziłeś we mnie wspomnień.

Teraz dopiero Wokulski spostrzegł, że między tą damą a jego stryjem musiał istnieć jakiś niezwykły stosunek. Opanowało go niespokojne zdumienie.

„Dziękuję pani — pomyślał — że jestem legalnym dzieckiem moich rodziców."

— Proszę cię — zaczęła przesowa — mówisz, że stryj twój umarł. Gdzieże on biedak pochowany?

— W Zasławiu, gdzie mieszkał od powrotu z emigracji.

Przesowa znowu podniosła chustkę do oczu.

— Doprawdy?... Ach, ja niewdzięczna!...

— Nie mówiłże ci nic... Nie oprowadzał cię?... Wszakże tam, na górze, są ruiny zamku, prawda? Stojąż one jeszcze?

— Tam właśnie, do zamku, stryj co dzień chodził na spacer i całe godziny przesiadywaliśmy z nim na dużym kamieniu...

— Patrzajże?... Znam ten kamień; siedzieliśmy wtedy oboje na nim i patrzyliśmy to na rzekę, to na obłoki, których bieg niepowtórny uczył nas, że tak ucieka szczęście. Czuję to dopiero dzisiaj. A studnia jestże w zamku i zawsze głęboka.

— Bardzo głęboka. Tylko trafić do niej trudno, bo wejście zamaskowały gruzy. Dopiero stryj mi ją pokazał.

— Wieszże ty — mówiła przesowa — że w chwili ostatniego z nim pożegnania myśleliśmy: czyby się do tej studni nie zrucić? Nikt by nas tam nie odszukał i na wieki zostalibyśmy razem. Zwyczajnie — szalona młodość...

Otarła oczy i ciągnęła dalej:

— Bardzo... bardzo lubiłam go, a myślę, że i on mnie troche... kiedy tak pamiętał wszystko. Ale on był ubożuchny dzieci, a ja, na nieszczęście, urosła i do tego jeszcze bliska krewna dwu jenerałów. No i rozdzielono nas... Może też byliśmy zanadto cnotliwi... Ale cicho!... cicho... — dodała śmiejąc się i płacząc: — Takie rzeczy wolno mówić kobietom dopiero w siódmym krzyżyku.

Łkanie przerwało jej mowę. Powąchała swój flakonik, odpoczęła i zaczęła znowu:

— Bywają wielkie zbrodnie na świecie, ale chyba największą jest zabić miłość. Tyle lat upłynęło, prawie pół wieku; wszystko przeszło: majątek, tytuły, młodość, szczęście... Sam tylko żal nie przeszedł i pozostał, mówię ci, taki świeży, jakby to było wczoraj. Ach, gdyby nie wiara, że jest inny świat, w którym podobno wynagrodzą tutejsze krzywdy, kto wie, czy nie przekleńbsy się życia i jego konwenansów... Ale ty mnie nie rozumiesz, by wy dziś macie mocniejsze głowy, lecz zimniejsze aniżeli my serca.

Wokulski siedział ze spuszczonymi oczyma. Coś dławiło go, szarpała za piersi. Wpił sobie paznokcie w ręce i myślał, ażeby jak najprędzej stąd wyjść i już nie słuchać skarg, które odnawiały w nim najboleśniejsze rany.

— A maż on, biedaczysko, jaki negrobek? — spytała po chwili przesowa.

Wokulski zawzięcznił się. Nigdy nie przychodziło mu do głowy, ażeby zmarli potrzebowali czegoś wiecej nad grudę ziemi.

— Nie ma — ciągnęła przesowa widząc jego zakłopotanie. — Nie tobie dziwię się, moje dziecko, bo nie mnie pamiętał, ale sobie wyrzucam, żem zapomniała o człowieku.

Zadumała się i nagle pożegnawszy na jego ramieniu swoją wychudłą i drżącą rękę rzekła znienacka głosem:

— Mam do ciebie prośbę... Powiedz, że ją spełnisz...

— Z pewnością — odparł Wokulski.

— Pozwól, ażebym ja mu postawiła nagrobek. Ale że sama jechać tam nie mogę, więc ty mnie wyręczysz. Wóz stąd kamieniarz niechaj rozłupie ten kamień, wiesz ten, na którym siadywaliśmy na górze, pod zamkiem, i niech jedną połowę ustawią na jego grobie. Cokolwiek będzie kosztować, zapłacisz, a zwrócę ci razem z dozgonną wdzięcznością. Zrobiszże to?

— Zrobię.

— To dobrze, dziękuję ci... Myślę, że mu przyjemniej będzie spoczywać pod kamieniem, który słyszał nasze rozmowy i patrzył na łzy. Ach, jak ciężko wspominać... A napis, wiesz jaki?... — mówiła dalej. — Kiedyśmy się rozłączali, zostawił mi parę strofek z Mickiewicza. Pewnie czytałaś je kiedy. „Jak cień, tym dłuższy, gdy padnie z dołeka, tym szerzej koło żałoba roztoczy, tak pamięć o mnie: im dalej ucieka, tym grubszym kirem twą duszę zamroczy..." O, prawda to!... I studnie, która miałaś wskazać, chciałabym upamiętnić w jakiś sposób...

Wokulski wstrząsnął się i patrzył gdzieś, szeroko otwartymi oczyma.

— Co tobie? — zapytała przesowa.

— Nic — odparł z uśmiechem. — Śmierć zajrzała mi w oczy.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczerze

Ciążyn domaga się ośrodka zdrowia

Ciążyn z niesklenniem czeka na rozpoczęcie budowy linii tramwajowej, która usprawni komunikację tej dzielnicy ze śródmieściem. Wprawdzie cierpliwość mieszkańców wystawiona jest na dużą próbę, bo linia ta nie prędzej będzie gotowa, jak w jesieni, ale mają nadzieję, że MZK termin ten nieco skróci.

Obecnie mieszkańcy Ciążyn na upoledzeni są w stosunku do innych dzielnic z powodu braku ośrodka zdrowia i poradni dla matek i dzieci oraz braku apteki. Po każde, nawet najbliższe lekarstwo, trzeba udawać się do śródmieścia, co przy niedogodnych warunkach komunikacyjnych jest bardzo kłopotliwe.

Gorzej jest z poradami lekarskimi. Jeden ordynujący lekarz z trudem obsługuje do restych, a przyjmuje za numeranki nie jest w stanie spełniać funkcji poradni czy ośrodka zdrowia.

Matki z konieczności udają się do śródmieścia, a i tam nie zawsze wiedzą, do której poradni się udać.

Jak nam wiadomo, miasto kładzie duży nacisk na rozbudowę ośrodków zdrowia na rodzin, których mamy już zna rzną ilość. Sądzimy, że przy opracowywaniu planów rer ganizacyjnych lecznictwa w mieście, co właśnie ma miejsce, należałoby by wziąć pod uwagę również Ciążyn i stworzyć dla tej dzielnicy odpowiednie warunki lecznicze, w szczególności otworzyć poradnię dla matki i dziecka z równoczesną ambulatoryjną obsługą.

Tuwiez

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ Odprawa kolporterów i ZD ZMP odbędzie się dn. 22 bm. o godz. 17-tej. Obecność i meldunkami o stanie prenumeraty Zarządu Młodych, obowiązkowa.

■ Do 5 lipca, zostały odwołane, za wyjątkiem pociągu do Zakrzca, wszystkie pociągi turystyczne z Wrocławia, ze względu na wyjazd dzieci na kolonie letnie.

■ Zarząd Miejski ZMP zawia domia, że mandaty dla delegatów na Zjazd Miejski wydawane będą tylko do godz. 22 w dniu dzisiejszym.

■ Dziś, w rocznicę napadu hitlerowskiego na ZSRR w świetlicy przy ul. Grabiszyńskiej 231, mgr. Zezorzewski wygłosi dla załogi WFUM odczyt p. t. „Szkice polityki ZSRR w przebiegu i wniku drugiej wojny światowej". Odczyt odbędzie się o godz. 14.

■ Z powodu konieczności przeprowadzenia drobnych remontów, zamyka się na 14 na krótko WZO będzie przez 5 dni moda tylko częściowa obsługiwć komunetów. Bufet będzie czynny bez zmian.

■ Odczyt na temat „Początki pracy socjalistycznej Kołłątaja" wygłosi dziś o godz. 17 mgr. Chamcówna we Wrocł. Tow. Miłośników Historii (Szewska 49/1).

■ „O wydzielaniu gruntów na spółdzielni mieszkaniowej" będzie mówił inż. Cz. Dabrowski dn. 23 bm. o godz. 18 w Domu Technika.

■ Nie 21 bm., lecz w piątek 23 bm. i nie o godz. 18, lecz o godz. 16 odbędzie się zebranie studentów, wyjeżdżających na nezatywna selekcja ziemniaka.

■ Zebranie informacyjne członków cechu rzemiosł włókienniczych odbędzie się dn. 25 bm. o godz. 10 w lokalu biura cechowego, Podwale Świdnickie 18.

■ Otwarcie dorocznej wystawy studentów Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych odbędzie się dn. 24 bm. o godz. 13 w budynku Szkoły.

■ Administratory ZNM urze duja obecnie w swoich reionach w poniedziałek, środy i czwartki od godz. 8 do 16, zaś we wtorki i piątki od 10 do 18. W sobotę nie przyjmuje się interesantów.

■ Koniecznie należało by namówić porcelanowe muszki na fosie miejskiej w okolicy Podwala Miejskiego. Gdy zdarzy się jakiś wypadek, będzie zapóźno.

■ 200 zł na PCK ofiarował dn. Troska w podziece za pomoc udzielona mu przez nieznajomego milejanta w wypadku, jaki mu się wydarzył na ulicy.

■ Czynie należało by usunąć trzyrzędnych handlarzy, zalezających ze swoimi kramami chodniki najruchliwszych ulic miasta, w szczególności zaś w Rynku?

Mówimy o naszym mieście

Zapomniane Sępolno

Aby mieszkaniec Biskupina czy Sępolna zjadł obiad, musi wsiniać do tramwaju i jechać piętnaście minut do stałe przepełnionej Gospody Nr 13 przy ulicy Curie-Skłodowskiej. Jedyny — do niedawna — prywatny lokal przy ulicy Olszewskiego — „Miniatura" — został zamknięty już dwa miesiące temu i nie nie wskazuje na to, aby miała być tam utworzona gospoda spółdzielcza. W międzyczasie powstawały plan otwarcia nowych placówek masowego żywienia — zarówno w ogóle Sępolna, które przecież liczy z przyległymi dzielnicami, także pozbawionymi wszelkich lokali gastronomicznych, 30.000 mieszkańców.

Aby napić się mleka, mieszkaniec Sępolna czy Biskupina jedzie tramwajem również na przeciwny powystawach. Bar mleczny na ul. Curie-Skłodowskiej nie zachęca do wypicia szklanki mleka. Pamięta w nim stale brud, stoły nie są przykryte nawet papierem, pieczywo porozrzucane w niedładzie za butelczy, podłoga, ogniś pokryta linoleum, zdarta i niechlujna.

Aby napić się piwa, szczególnie w niedzielne popołudnie lub wieczór, musi się albo stanąć w długim ogonku w Pawilonie Gastronomicznym, albo jechać jeszcze dalej — do Monopolu. Ale i tutaj, zarówno w czołowym lokalu Wrocławia, jak i we wszystkich gospodach w śródmieściu — przeważnie brak piwa, wody sodowej, wszelkich napojów, z wyjątkiem „wysokoprocentowych". W ubiegłą sobotę już o godz. 21.30 „Monopol" dosłownie „wyschł".

Aby zjeść ładny, mieszkaniec Sępolna czy Biskupina musi jechać na Rynek. Trudno rozwiązać zagadkę, dlaczego w upalne dni Wrocław pozbawiony jest prawie zupełnie lodów, wyjąwszy kilka lokali w śródmieściu, z natury rzeczy upustoszałym w niedziele i święta, jak i we wszystkich gospodach spółdzielczych. Otwierane są nowe sklepy MHD, księgarnie, sklepy Centrali Mięsnej, Biskupin i Sępolno pokryty jest gęstą siatką wszelkiego rodzaju sklepów spółdzielczych, które zapewniają całkowicie prowizację tych dzielnic. Nie ma jednak gospody.

Nasuwa się spodziewać, że i sprawa „Miniatury" zostanie wreszcie rozwiązana i że odsłonią się tajemnice „ruchych dni" Wrocławia. (p)

WROCŁAW

Po raz pierwszy w Polce

Rewolucyjna metoda budowy stropów

Pomysł racjonalizatorski inżyniera MPBR

Wrocław może poszczycić się nowym pomysłem racjonalizatorskim, o którym dotychczas nic nie wiedziano. Niedawno notowaliśmy ciekawy pomysł, polegający na zabezpieczeniu całości pieców w czasie wymiany stropów, a już dziś możemy donieść o ulepszeniu konstrukcji t. zw. stropu Kleina, według pomysłu inż. Władysława Bereżańskiego z M. P. B. R.

W dniu 21 bm. w budynku mieszkalnym przy ul. Kościuszki 166 przy remoncie i wymianie stropu po raz pierwszy można zastosowano nową metodę. Dyrektor Wrocł. Odbudowy inż. Kopeć wraz z inż. Szychowiczem oraz inż. inż. Bereżańskiej i Machowski w MPBR stanowili komisję techniczną. Na miejsce robót przybył również wiceprzodniczący MRN ob. Barczyk, I-szy sekretarz KM PZPR ob. Nowocień, zast. prze wodniczącego MRN ob. Kamiński oraz liczni goście.

Ob. Nitka, dyr. MPBR wyjaśnił zebranym na czym polegała istota nowej metody. Dotychczas przy budowie stropów Kleina (stropy oparte na żelaznych belkach) używano do wypełniania przestrzeni między szynami zwykłych desek, na które dopiero kładło się cegły. W kilka dni po wyschnięciu stropu można go było oczyszczać.

Obecnie najpierw przysposabia się specjalne płyty stropowe umocnione cementem. Przy gotowaje się je oddzielnie. Po wyschnięciu — płyty takie są dwa i pół raza bardziej wytrzymałe na obciążenie wytrzymując naciśk 1230 kg zamiast przepisowych 500 kg na 1 m. kwadr. stropu. Płyty te kładą się wprost między szyna mi, bez użycia drewnianej szalówki. Tak sfabrykowany strop można natychmiast otynkować.

Nowa metoda skraca czas i daje dużo oszczędności w materiale drzewnym.

A oto co mówią liczby o nowym wynalazku w budownictwie.

Na 1 m. kwadr. oszczędza się 537 zł. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że MPBR ma odremontować 250 obiektów, otrzymamy roczną oszczędność 43 mil. zł. i 8.900 dni roboczych. W skali krajowej otrzymamy miliardy złotych oszczędności.

Układanie nowych stropów nie wymaga zatrudnienia robotników wykwalifikowanych. Brygada majstra Kosiła w składzie murarza M. Lisowskiego i robotników Kuna, Kobieni i Smułkowskiego — pierwsi w MPBR pracują wedlug nowej metody. Na najbliższych naradach wytwórczych MPBR zaznajomi z nową metodą wszystkich techników i robotników budowlanych. (Cen).

Nowy system płac w sklepach MHD

Dość czesto, nawet w sklepach uspołecznionych, konsument, żądający jakiegoś ulubionego gatunku sera, chleba czy odpowiedniego dla jego wzrostu ubrania, spotyka się z odpowiedzią sprzedawcy: nie mamy na składzie. Jeśli tego rodzaju wyłuszenie powtarza się kilkakrotnie w tym samym sklepie, klient na ogół omija taki sklep.

Gdyby go zapytać, kto jego zdaniem, ponosi winę — odpowiedziałby zapewne, że nie sprzedawca, nie kierownik sklepu, lecz odpowiednie dzia ły zaopatrzenia i centrale handlowe.

Stanowisko takie nie jest całkowicie słuszne. Sprzedaw ca zawinił również i to poważnie, ponieważ nie alarmował odpowiednio energicznie swego działu zaopatrzenia, który z kolei nie interweniował dalej, bo nie był dobrze zorientowany w potrzebach i życzeniach konsumenta.

Miejski Handel Detaliczny we Wrocławiu wszystko lub prawie wszystko, by czło wiek pracy był zadowolony z jego placówek. Bitwę o odpowiednie kadry sprzedawców prowadzi się poprzez organizowanie kursów, narad wytwórczych itp.

Obecnie MHD wprowadza nowy system płac dla personelu, system prowizyjny, polegający na tym, że sprzedaw cy i kierownicy sklepów nie otrzymują pensji, lecz określo ny procent od wykonania pla na wyznaczonych im obrotów. W tym celu w połowie okre sie dwumiesięcznym ustala się możliwości poszczególnych placówek sprzedaży.

Ostatecznie ustalenie normy obrotów, przypadających na placówkę i na poszczególnych jej pracowników, zależy m. in. od podmiotu sprzedaży, jego branży, pokupności artykułów itp.

Jasne jest, że sprzedawca będzie starał się wykonać, a na wet przekroczyć swoją normę obrotów i w związku z tym jeszcze bardziej będzie mu za leżało na pozyskaniu dla swej placówki stałych i zadowolonych klientów. Oprawa ta wiąże się ściśle ze zwrócenien większej uwagi na życze nia konsumenta. (Wac)

Ziemniaki są już w drodze

W mieście odczuwa się brak starych kartofli. Wprawdzie pojawiły się już młode ziemniaki, ale ich wysoka cena zniechęca nabywców.

PSS sprowadza do Wrocławia dodatkowo 500 ton starych ziemniaków. Transporty awizowano już z Lublina i Białegostoku. W drodze jest około 30 wagonów. W najbliższych dniach w sklepach PSS ziemniaki ukaża się w sprzedaży.

Ponieważ mniejsze dostawy kartofli z prowincji napływają stale do Wrocławia, niektóre sklepy PSS są już obecnie regularnie zaopatrywane. Masowa sprzedaż kartofli odbywać się będzie na placu Nankiera, na ul. Grunwaldzkiej i na innych targowiskach miejskich.

Wiem za chwilowy brak ziem niaków ponosą niestety wrocławskie zakłady pracy, które odmówiły przyjęcia 2 tys. ton ziemniaków dla swych pracowników jeszcze w kwietniu b. r. motywując ten krok dobra sytuacją rynkową. Niestety, okazało się, że na przynówkowi wzrosło zapotrzebowanie na kartofle i trzeba było specjalnie za prowiać dodatkowe 500 ton.

Sklepy PSS już w krótce rozpoczną sprzedaż masową młodych ziemniaków w cenie 35 zł za kg. Dotychczas dostawy młodych ziemniaków przeprowadza ła Centrala Ogrodnicza. (Cen)

Konferencja w ORZZ

w sprawie akcji letniej dla dzieci

Wydział Socjalny ORZZ, w porozumieniu z Miejską Komisją Wczasów Letnich dla dzieci i młodzieży, organizuje w dniu 22 czerwca br. o godz. 9-tej rano w dużej sali ORZZ konferencję w sprawie akcji letniej dla dzieci.

Obecność wszystkich przewodniczących komisji przy radach zakładowych i kierowników socjalnych z terenu Wrocławia — obowiązkowa.

41 nowych fachowców

wejdzie do handlu uspołecznionego

W świetlicy CHMB odbyło się uroczyste zakończenie miesięcznego kursu dla księgowych, zorganizowanego przez Centrum i biur sprzedaży Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych. Kurs, na który uczęszczało 41 słuchaczy z całego kraju, został zorganizowany przez naczelną dyrekcję CHMB w Warszawie. Jednak prowadzony był we Wrocławiu jako w pierwszym w Polsce ośrodku szkolenia handlowego. W uroczystym zakończeniu kursu wziął udział dyrek tor CHMB we Wrocławiu, a zarazem kierownik kursu ob. Łoboda, naczelny dyrektor ośrodka szkolenia handlowego ob. Furgo oraz przedstawiciel naczelnej dyrekcji ob. Antonie wicz.

Jak podkreślił dyr. Łoboda, miesięczne kursy szkolenia handlowego stają się dziś czę stym zjawiskiem w życiu han dlu uspołecznionego. Słuchacze, otrzymując świadectwa ukończenia, zyskują przyrzeczenie do pracy zawodowej w charakterze księgowych CHMB. (u.w.)

Dyrektor Szletyński wyjechał za granicę

Kierownik Artystyczny Państwowych Teatrów Dramatycznych we Wrocławiu, dyr. Henryk Szletyński, wyjechał na dwutygodniowy pobyt do Anglii.

Dyr. Szletyński został wydelegowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki jako jedyny reprezentant polskiej sztuki teatralnej na festiwal teatralny, który odbywa się w Londynie w drugiej połowie czerwca z udziałem najwybitniejszych reży serów, teatrologów i dramatopisarzy świata.

Coraz nowe gatunki owoców na rynku

W dniu wczorajszym, jakkol wiek nie był to dzień targowy, na placu Nankiera zaobserwować można było duże ilości owoców. Ta czereśni doszły po rzeczki, agrest, czarne jagody i in.

Zielony agrest sprzedawany był przeciętnie po 150 zł. za kg. Czereśnie nieco staniały i cena ich wahała się od 120 do 180 zł za kg. Porzeczki sprzedawano po 220 zł., zaś jagody, jakkolwiek cena ich została ustalona na 80 zł., sprzedawano po 220 zł. za kg.

Pojawiły się też większe ilości młodych ziemniaków w cenie 100—120 zł. za kg, oraz pomidorów od 700 do 650 zł. Stanisły kalafiory, które może w było nabywcom (nawet bardziej) już po 40 zł. za sztukę.

Kupującego zadziwia duża różnorodność cen za te same artykuły. Tak np. czereśnie u jednej handlarki kosztują 180 zł. za kg., a parę kroków dalej zupełnie ten sam gatunek kosztuje tylko 150 zł. Podobnie ma się sprawa z młodymi ziemniakami.

Nie wiemy, czy na artykuły te ustalane są ceny, ale wydaje się nam, że powinna być przeprowadzana jakaś ich kontrola. Najlepiej byłoby na tablicy ogłaszać obowiązujące w danym dniu ceny na owoce i jarzyny, a wówczas nie dochodziłoby do nieporozumień między kupującymi i sprzedającymi. Rozumiemy, że PSS nie zawsze może zaspokoić w całości zapotrzebowanie rynku i z konieczności musimy korzystać z pośrednictwa prywatnego, ale to nie jest powód, by prywatni producenci ustanawiali ceny według swego „widzi mi się".

widowiska i imprezy

Teatry

SCENA KAMERALNA PTD, godz. 18. Słowy Świętosław.
MŁODEGO WIDZA, godz. 19 — „Okno w lesie".

Wystawy

WYSTAWA PRZYRODNICZA w Miasteczku Harcerskim — Park Kultury.
WYSTAWA SZTUKI ŚCIĘTEJ — w Muzeum Pałasw., Pl. Piaskowskiego.

Muzea

MUZEUM HISTORYCZNE — w Ratuszu
MUZEUM PAŃSTWOWE — Urząd Wojewódzki.

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67. „Powrót Lassie" (amer.), godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„SCALA", ul. Mikołaja 37 „Kopoty Referenta Trzirski" (czesk.) godz. 16, 18.15 i 20.30.
„MARSZAŁEK", ul. Fredry 16 — „Bogaty Plon" (radz.), godz. 16, 18 i 20.
„PAWILON", Park Kultury „Sławat Wódz Baszkirów" (radz.), godz. 16, 18 i 20.
„SOLARIS", ul. Żeromskiego 53 „Arinka" (radz.), godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„PIONIER", ul. Stalina 71, „Dzieci będą powórka" (duńsk.) godz. 15 i 17 — „Aktualności codzienne godz. 19, 20 i 21: „Torpedo — Dynamo", „Nauka i Technika", „Wietrzenie skał".
„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Gdzieś w Europie" (węgier.), godz. 16, 18.15 i 20.30
„FAMA", Bol. Krzywoustego 286 „Spotkanie nad Kubą" (radz.), czynne w czwartki, piątki, soboty i niedziele o godz. 20
„LETNIE", ul. Olszewskiego 15 — „Świat się śmieje" (radz.), godz. 20.30
FOTOPLASTIKON, ul. Stalingradzka 54 — wyświetla codz. godz. 8—21 „Egipt".
OGRÓD ZOOLOGICZNY — ul. Wróblewskiego, otwarty codz. od godz. 8—18.

Nocne dyżury aptek

Pod „Gwiazdą", Stalina 8 — „Słońcem", Traugutta 121 — „Mikołajem" Mikołaja 46.

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNYCH — dziś w szpitalu Wojewódzkim, ul. Wszystkich Świętych 1 (tel. 36 83).

Korespondenci miejscy donoszą:

Wrocławianie — owoce — kosze

Wrocławianie, jak zresztą mieszkańcy wszystkich miast, bardzo chętnie i w dużych ilościach spożywają czereśnie. Są to owoce zdrowe, smaczne i bardzo pożyteczny i zdrowy, lecz niebezpieczny. Stwierdziłam to na własnej skórze.

Z powodu takiej jednej czereśni, a ściślej mówiąc, pestki, o mało nie złamałam sobie nogi, a dokładniej mówiąc mała dziewczynka padając, nie tylko potłukła kolana, lecz nie oszczedziła również nosa.

Było to w pobliżu Domu Towarowego, a ja zwyczajem większości mieszkańców Wrocławia uznałam winnym wypadku... ZOM.

Tym razem pomyliłam się jednak, bo akurat w pobliżu naliczyłam kilka koszów na odpadki.

Całkowita wina i odpowiedzialność spada w tym wypadku na konsumentów czereśni, a w najbliższym czasie wiśni, śliwek i innych pestkowców.

Czas to naprawdę tak dużo trudu potrzeba, ażeby pestki, zamiast wyplnć na ziemię, wrzucić do kosza?

Tam, gdzie koszów nie ma w dostatecznej ilości (a niestety jest takich wiele we Wrocławiu) to chyba nie można zarzucać torebce i wyrzucić w bardziej odpowiednim miejscu, nie na ulicy?

Wniosek prosty. ZOM winien zaopatrzyć miasto w większą ilość koszów, a mieszkańcy muszą pamiętać, że kosze te są przeznaczone na odpadki, a nie do ozdoby.

Wtedy przestaniemy narzekać na owoce, a w mieście będziemy chodzić z poczuciem pełnego bezpieczeństwa.

Helena Ciesielska

Wzdychamy do łódek

Nasze miasto leży w ramionach Odry. Dzięki temu mamy nie tylko chmary komarów, ale także dogodne położenie nad ważną drogą wodną, a poza tym wiele pięknych widoków i jeden z najpiękniejszych mostów w Polsce — most Grunwaldzki.

Wrocław jest miastem ludzi pracy. W skwarne, letnie popołudnia tłumy zalegają parki, skwery, ulice, snują się nad brzegami Odry.

Jeden tylko rodzaj wytchnienia po pracy jest u nas b. mało, a właściwie wcale nie praktykowany. W Warszawie po Wiśle, a w Pradze po Wełtawie — w godzinach wolnych od pracy krążą setki łodzi. To ludzie pracy wypoczywają na wodzie.

Czyżby u nas we Wrocławiu nie mogło miasto, zwiększyć zawodowe czy Ligę Morska zająć się tym problemem i otworzyć dużą wypożyczalnię sprzętu wioślarskiego? Jestem pewny, że tysiące ludzi obległo by taką wypożyczalnię od rana do wieczora zwłaszcza w dni świąteczne. Proszę o ewentualne otwarcie dyskusji na ten temat; wierzę, że na pewno wzbudzi zainteresowanie.

A. Reszczyński

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Oławska 10/11. Telefony: 27-54, 27-53, 31-66. Wydawca i druk Spółdz. Wydawn.-Ofw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki: 12—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-1-31132

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł. mies.; zamiejscowi z przesyłką pocztową 135 zł mies. Prenumeratę przyjmują: wszystkie placówki pocztowe oraz PPK „Ruch". konto PKO VIII-144